GRATIS

Cena wraz z „Panoramą" 10 zł

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź, niedziela 1 sierpnia 1948 r.

Rok IV Nr 210 (1116)

WYMIANA NOT

MIĘDZY W. BRYTANIĄ i POLSKĄ

Rząd polski prostuje wykrętne tłumaczenia Anglików

WARSZAWA, 31. 7. (PAP) — Na notę polską w sprawie uchwał konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec, złożoną przez ambasadora RP. w Londynie 18 czerwca 1948 r. ministrowi Bevinowi, Rząd polski otrzymał odpowiedź, którą podajemy w obszernym streszczeniu.

Zdaniem rządu brytyjskiego trzy mocarstwa zachodnie czyniły wysiłki dla osiągnięcia porozumienia czteromocarstwowego w sprawie Niemiec za pośrednictwem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie. Jednak wysiłki te zostały udaremnione w następstwie stanowiska Związku Radzieckiego. Rząd brytyjski ubolewa z powodu nie osiągnięcia porozumienia czterech mocarstw, jednak nie poczuwa się do odpowiedzialności za brak takiego porozumienia.

Rząd brytyjski nie godzi się ze stanowiskiem rządu polskiego, że cyzje londyńskie zostały uchwalone przez ciało przypadkowe, nieuprawnione do zajmowanie się tymi kwestiami. W związku z tą kwestią rząd brytyjski uważa za słuszne przypomnieć rządowi polskiemu, że uchwały poczdamskie w sprawie zachodnich granic Polski nie zostały powzięte przez wszystkie cztery mocarstwa, gdyż Francja nie uczestniczyła w decyzjach w sprawie granic polskich.

Zdaniem rządu brytyjskiego każde z mocarstw okupujących Niemcy jest uprawnione naradzać się z innymi mocarstwami w sprawach, dotyczących ich stref okupacyjnych w Niemczech. Każde z tych mocarstw może również konsultować się z państwami, nie biorącymi udziału w okupacji Niemiec, w sprawie ich interesu w Niemczech.

Rząd brytyjski nie może dopuścić do wzrostu wydatków, związanych z okupacją Niemiec i uważa się za uprawniony do podjęcia odpowiednich kroków w celu zmniejszenia ciężarów brytyjskich płatników podatkowych. Rząd brytyjski nie może bowiem dopuścić do kontynuowania stanu, w którym faktycznie płaci reparacje na rzecz pokonanego nieprzyjaciela.

Rząd brytyjski uważa, że podjął on wszelkie możliwe kroki w celu zniszczenia militarnej potęgi Niemiec, na której opiera się możliwość prowadzenia polityki agresji. Uchwały londyńskie zapewniają zdaniem rządu brytyjskiego rozbrojenie i demilitaryzację Niemiec oraz zapobiegają możliwości nadużycia gospodarczego potencjału Zagłębia Ruhry dla celów agresywnych. Uchwały londyńskie nie przeszkadzają również socjalizacji ciężkiego przemysłu niemieckiego, którą rząd brytyjski popiera.

Rząd brytyjski nie zamierza dawać Niemcom pierwszeństwa w odbudowie przed potrzebami krajów, które ucierpiały w następstwie agresji niemieckiej. Jeżeli jednak niektóre kraje znalazły się w niedogodnej sytuacji wskutek odmowy uczestniczenia w marshallowskim „planie odbudowy Europy", to rząd brytyjski uchyla się od odpowiedzialności za ten stan rzeczy.

Rząd brytyjski nie może zgodzić się ze stanowiskiem rządu polskiego, że uchwały londyńskie pomijają kwestie demokratyzacji Niemiec. Zapewniają one bowiem zdrową strukturę polityczną Niemiec, opartą na systemie federacyjnym.

Zdaniem rządu brytyjskiego demokratyzacja Niemiec Zachodnich jest zapewniona, dopóki mocarstwa zachodnie kontynuują okupację swoich stref, natomiast nie uważa, by partie polityczne w radzieckiej strefie Niemiec opierały się na żywiołach demokratycznych.

Rząd brytyjski „z dumą przypomina, że w roku 1939 zawarł on traktat o wzajemnej pomocy z Polską" i pierwszy przyszedł z pomocą Polsce „przez wypowiedzenie wojny Niemcom".

Jakkolwiek rząd brytyjski uznaje zainteresowanie Polski przyszłością Niemiec i byłby rad naradzić się ze wschodnimi sąsiadami Niemiec, tak samo, jak z sąsiadami zachodnimi, to jednak uważa za stosowne wyciągnąć wnioski z historii rozwoju „planu odbudowy Europy", do którego rząd polski ustosunkował się negatywnie. Zaproszenie Polski

(Dalszy ciąg na str. 2)

Barykada na ul. Wspólnej

Grupa powstańców

(Fot. AP1)

W 4-tą rocznicę

LEGENDA i rzeczywistość sierpni

Już czwarty sierpień przepływa nad nami po owych dniach pełnych kurzu i krwi, kiedy Warszawa, ogarnięta płomieniami Powstania, walczyła tak bohatersko i tak beznadziejnie.

Trudno jeszcze sformułować obiektywne sądy o przebiegu Powstania. Dość jednak upłynęło czasu, aby narastać zaczęła legenda o sierpniu 1944 roku.

Kochamy się w legendach. W historii naszej wiele było powstań — epizodów bohaterskich, których spomnieniami karmiły się całe pokolenia. Historia naszego narodu zamyka w sobie Grunwaldy i Kircholmy... Lecz pełna jest także Odsieczy Wiedeńskich i Samosierr. Ostatni okres niewoli i ucisku, jakie gośmy nie przeżywali, dorzucił do niej Monte Cassino i Powstanie Warszawskie. Dumni jesteśmy z naszej historii. Błyszczy ona fantazją, promienieje bohaterstwem. Dumni jesteśmy, tak, jak twórcy bywają dumni z umiłowanych dzieł. Ale najczęściej jest to uczucie jałowe, przeżycie bez następstw.

Wierni husarskim tradycjom, pamiętni zawsze czynów Samosierry rzucamy się na każdy zew, który do nas przemówi, do ataku na najbardziej fantastyczne cele.

Nie znamy ceny własnej krwi. Szastamy się naszą krwią, temperamentem i bogactwem psychicznych wartości tak, jakby to były zasoby nieprzebrane. Toteż płacimy wysokie rachunki.

Jeśli po tym — jak dziś — nasuwają się refleksje dalekie od samouwolnienia, to w niczym one nie umiejszają pamięci naszych poległych.

Powstańcy warszawscy, ginąc, nie snuli historiozoficznych refleksji. Spełniali, prosty w ich pojęciu, obowiązek.

Ich krew, która uczyniła nam Warszawę miastem najdroższym w świecie, nakłada na nas obowiązki. Pamięć poległych w Powstaniu uczcimy najlepiej nie legendą, lecz wynikami pracy. Odbudowa nowej, wspaniałszej Warszawy będzie najpiękniejszym pomnikiem, jaki zdołamy im postawić.

Kiedy ostatnie szeregi kolumn powstańców i wysiedlonej ludności opuszczały przed czterema laty Warszawę, pod niebiem pochmurnym i milczącym pozostawiały za sobą zwłoki storturowanego miasta. Zaciekłość niemiecka znęcała się jeszcze nad zwłokami. Na rozkaz Hitlera palono i burzono domy, grabiono nagromadzone wiekami skarby kultury. Stolica nasza miała zniknąć z powierzchni ziemi.

W niewiele miesięcy później Armia Czerwona wraz z Armią Polską wyzwoliły cmentarzysko Warszawy. Ci, którzy pierwsi weszli do miasta, stanęli wśród ruin, zgliszcz i trupów. Bezmierna cisza i groza śmierci zalegała martwe rumowisko. Zdawało się wówczas niektórym, że już nigdy nie powróci tu życie. Warszawa umarła — mówili niektórzy.

Lecz wola i energia narodu przezwyciężyła śmierć. Warszawa znów tętni życiem i nie tylko goi swe rany, lecz rozszerza się, rozwija, śmiałymi planami wybiega w przyszłość, promienieje pracą i wiarą.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Anglicy nie chcą opieki USA

nad swoim przemysłem

W. Brytania usiłuje ratować

resztki swej niezależności gospodarczej

Protekcja „USA nad przemysłem brytyjskim" celem rzekomego zwiększenia wydajności przemysłu brytyjskiego, spotyka się z coraz większym oburzeniem licznych warstw społeczeństwa.

29 lipca w brytyjskiej Izbie Gmin poseł lauborzystowski, Ricardo, określił ten projekt jako błędny i szkodliwy.

Poseł lauborzystowski oświadczył, że projekt ten oznacza jawne oddanie przemysłu brytyjskiego pod dyktaturę kapitału amerykańskiego. Związek pracowników przemysłu elektrotechnicznego powziął uchwałę, wyrażającą protest przeciwko wprowadzeniu tego projektu.

Dziennik „Dailly Worker" ostro krytykuje kongres związków zawodowych 16 krajów marshallowskich, którego obrady toczą się obecnie w Londynie. Kongres zatwierdził projekt, godzący w interesy zarówno przemysłu brytyjskiego, jak i mas robotniczych, gdyż razem z wprowadzeniem amerykańskich metod przemysłowych i całkowitym oddaniem przemysłu brytyjskiego spotyka się z coraz większym oburzeniem licznych warstw społeczeństwa.

Polacy na dalekich miejscach

Drugi dzień Olimpiady

W sobotę warunki atmosferyczne były bardziej korzystne dla zawodników. Rano było pochmurno i chłodniej niż ub. dnia. Na stadionie Empire w Wembley zebrało się o 9 rano już ponad 50.000 widzów.

100 M W 10,3 SEK.

W finale biegów na 100 m zwyciężył Dillard (USA) w czasie 10,3 sek., wyrównując rekord olimpijski Ovensa. Dalsze miejsca zajęli: 2) Evell (USA) — 10,4 sek., 3) La Beach (Panama) — 10,6, 4) Corquodale (Anglia), 5) Patton (USA).

ADAMCZYK ÓSMY

Do finału skoku w dal weszło 12 zawodników: Adamczyk, Polska; Adedoyn, Anglia; Askew, Anglia; Bruce, Australia; Damitio, Francja; Douglas, USA; Kistermacher, Argentyna; Snigh, Indie; Stelle, USA; Wnitle, Anglia; Wright, USA; Wurth, Austria.

Wymagana odległość 7,20 m, która kwalifikowała do finału, przekroczyło tylko 4 zawodników Bruce, Douglas, Stelle i Wright.

W finale Adamczyk zajął 8 miejsce skokiem 708 cm.

MŁOT

Finał rzutu młotem: 1) Nemeth (Węgry) 56,09 m, 2) Gubijan (Jugosławia) 54,27 m, 3) Bennett (USA) 53,73 r.

Togliatti opuścił szpital

RZYM, 31. 7. (PAP). Rozgłośnia rzymska podała w sobotę wiadomość, że Palmiro Togliatti opuścił szpital.

Według informacji czeskiej agencji telegraficznej — Togliatti otrzymał zaproszenie od czechosłowackiego ministra zdrowia ks. Plojhara spędzenia okresu rekonwalescencji w Czechosłowacji.

B. poseł węgierski Csornoky wykluczony z partii

BUDAPESZT, 31. 7. (PAP). Komitet polityczny partii drobnych posiadaczy postanowił wykluczyć z szeregów partyjnych b. posła węgierskiego w Kairze Csornoky Wiktora. Usunięto również z partii 13 osób zamieszanych w wykrytym w Ministerstwie Rolnictwa spisku.

Postępowanie sądowe przeciwko Csornoky, który został zaaresztowany za zdradę stanu i szpiegostwo jest w toku i dopiero za kilka dni wyniki dochodzenia będą podane do wiadomości.

W PIĄTYM TYGODNIU

AKCJI PREMIOWEJ „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Redakcja postanowiła rozlosować między Czytelników, którzy nadesłali kupony — następujące książki:

1. Józef Feldman: Bismarck a Polska
2. Zofia Kossak: Złota wolność
3. K. Czukowski: Bajki
4. Pola Gojawiczyńska: Krata
5. Kazimierz Brandys: Drewniany koń
6. T. Boy-Żeleński: Znasz li ten kraj?
7. Jerzy Andrzejewski: Noc
8. J. I. Kraszewski: Brühl
9. Wanda Dobraczewska: Kobiety z Ravensbrück
10. Maria Kann: Pilot gotów

Wyniki losowania podamy w nadchodzącą sobotę.

DWA PIERWSZE KUPONY 6 SERII PREMIOWEJ UKAŻĄ SIĘ JUTRO

Dziś „Dziennik Łódzki" w skrzynkach uczciwości i w kioskach kosztuje 10 zł

Rząd polski prostuje

wykrętne tłumaczenia Anglików

Wymiana not między W. Brytanią i Polską

(Dokończenie ze str. 1)

do naradzenia się z rządem brytyjskim w sprawie Niemiec nie służyłoby, zdaniem rządu brytyjskiego, „żadnemu użytecznemu celowi", a nadto „postawiłoby rząd polski w kłopotliwej sytuacji w jego stosunkach ze Związkiem Radzieckim".

Rząd brytyjski jest zdecydowany nie rozdzielać Europy, ani nie dawać zachęty do odżycia silnych Niemiec, jednak zastrzega sobie prawo przedsiębrania takich kroków, jakie uzna za konieczne dla sprostania sytuacji, za którą nie czuje się odpowiedzialnym.

Odpowiedź Polski

W odpowiedzi na powyższą notę rządu brytyjskiego, ambasador R.P. w Londynie, Jerzy Michałowski złożył w dniu 30 lipca 1948 r. min. Bevinowi notę o następującym brzmieniu:

Rząd mój z uwagą przestudiował odpowiedź rządu J. K. M. na notę polską w sprawie uchwał konferencji londyńskiej trzech mocarstw, z udziałem państw Beneluxu. Po zapoznaniu się z argumentami rządu J. K. M. rząd polski musi jednak stwierdzić, że jego obawy wyrażone w poprzedniej **nocie nie tylko nie zostały rozproszone, lecz wzmagają się jeszcze**, wobec już widocznych fatalnych skutków realizacji tych uchwał w Niemczech.

Rząd mój pozwoli sobie również — z uwagi na to, że w odpowiedzi rządu J. K. M. zostały poruszone i zagadnienia nie związane bezpośrednio z treścią uchwał konferencji trzech mocarstw w Londynie — nawiązać w dalszym ciągu tej noty także i do tych problemów.

Rząd Polski nie może zgodzić się ze stanowiskiem, że jednostronne rozwiązania, narzucone przez konferencję londyńską w sprawach niemieckich, były nieuniknione, jak to usiłuje uzasadnić nota rządu JKM.

Przypomnieć należy, że kolejne etapy porozumienia się czterech mocarstw okupujących Niemcy w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, do konferencji ministrów spraw zagranicznych w grudniu 1947 r. Ten fakt stwarzał podstawowy dla rozwiązania do końca sprawy niemieckiej przez zgodną współpracę czterech mocarstw. **Niestety, te uzgodnione postanowienia były udaremniane przez politykę jednostronnych działań, jak to miało miejsce po konferencji moskiewskiej w marcu roku 1947, przez powołanie odrębnego aparatu gospodarczego, administracyjnego i kontrolnego dla Niemiec zachodnich i przez ogłoszenie odrębnego planu przemysłowego i reparacyjnego dla strefy anglo-amerykańskiej oraz jak to miało miejsce po konferencji ministrów spraw zagranicznych w Londynie w grudniu roku 1947 przez obecnie realizowane uchwały konferencji trzech mocarstw.**

Rząd polski niezmiernie traktuje zgodność działania czterech mocarstw jako właściwą gwarancję słusznego uregulowania sprawy Niemiec i bezpieczeństwa i przekonany jest, że warunki dla takiego uregulowania istnieją, o ile tylko dotychczas zawarte i obowiązujące porozumienia mocarstw w sprawie Niemiec będą respektowane, a decyzje będą pozostawione organom do tego uprawnionym.

Rząd polski musi stwierdzić, że argument przytoczony w punkcie 4 noty rządu JKM. nie posiada żadnego związku ze sprawą kompetencji konferencji trzech mocarstw w Londynie, albowiem sprawa ziem na wschód od Odry i Nysy zachodniej nie była łączona z administracją jakiejkolwiek strefy, a zatem nie wchodzi w zakres kompetencji mechanizmu rady kontroli, a uchwały poczdamskie, sygnatariuszem których jest rząd JKM oraz późniejsze akty umowy oparte na nich, m. in. w szczególności umowa polsko-brytyjska z dnia 5 stycznia 1946 r. W sprawie przesiedlenia Niemców, sprawę tę w sposób jasny i niepozostawiający wątpliwości załatwiły.

Natomiast pogląd rządu polskiego o niekompetencji konferencji trzech mocarstw w Londynie — wyrażony w nocie z 18 czerwca 1948 r. oraz w późniejszym komunikacie konferencji 8 ministrów spraw zagranicznych w Warszawie — uzasadniają postanowienia uchwał poczdamskich w przedmiocie składu i zakresu działania rady ministrów spraw zagranicznych.

Konferencja londyńska trzech mocarstw nie może być również uważana za wykonanie bezspornego zobowiązania, wynikającego z deklaracji z 5 czerwca 1945 r. o konsultacji **ani też późniejszych zobowiązań w tym przedmiocie, wynikających z uchwał poczdamskich, ponieważ uwzględniała ona konsultacje tylko niektórych dowolnie dobranych państw.** Pogląd ten jest uzasadniony tym bardziej, że przedmiotem obrad i decyzji konferencji londyńskiej były sprawy, wykraczające daleko poza administracyjne zagadnienia jakiejkolwiek strefy, a dotyczyły one Niemiec jako całości, o czym świadczą chociażby próby przesadzenia w sposób trwały form ustroju Niemiec. Ratyfikacja tych decyzji przez państwa, które uczestniczyły w konferencji, świadczy dodatkowo o tym, że konferencja londyńska nie była „naradą" jak ją określa nota rządu JKM, ale że podjęła się ona zadania zastąpienia traktatu pokojowego z Niemcami przez swe decyzje, zmierzające do ich rozbicia, o ile taką właśnie drogę wybrał rząd JKM by odciążyć płatnika brytyjskiego, to rząd polski pozwala sobie ze swej strony zauważyć — aczkolwiek nie zamierza się wypowiadać w sprawach korzyści lub też ciężarów wynikających z okupowania strefy brytyjskiej — że temu dezyderatowi niewątpliwie skuteczniej i szybciej stałoby się zadość w drodze realizacji reform i zasad gospodarczych, wynikających z treści uchwał poczdamskich. Takie rozwiązanie skutecznie czyniłoby zadość celom przebudowy Niemiec w państwo pokojowe przez zmianę ich przedwojennej struktury ekonomicznej, przez usunięcie potencjalnych podstaw agresji. Program demilitaryzacji przedstawiony w uchwałach londyńskich w najlepszym wypadku jest tylko częścią tego zadania, a skutków, które dałaby konsekwentna realizacja reform nie może zastąpić nawet najdłuższą obecność wojsk okupacyjnych.

Co się tyczy demokratyzacji Niemiec zachodnich, która, jak stwierdza nota rządu JKM, jest zapewniona „dopóki mocarstwa zachodnie utrzymują nadal okupację swych stref", to rząd polski — dla którego demokratyzacja Niemiec jest czynnikiem decydującym o charakterze współżycia z sąsiadującym narodem niemieckim — musi stwierdzić, że nigdy nie dzielił problemu demokratyzacji według stref i uważałby za klęskę polityki okupacyjnej zakreślenie terminu demokratyzacji do okresu trwania okupacji. Problem demokratyzacji wiąże się, zdaniem rządu polskiego, z przebudową Niemiec jako całości z dalszym kierunkiem rozwoju całego narodu niemieckiego. Za decydujące dla tego rozwoju rząd polski uważa nie tylko formalne powołanie instytucji demokratycznych, ale w pierwszym rzędzie wytworzenie zespołu warunków, w których mogą powstać i ugruntować się instytucje demokratyczne i w których demokratyzacja stanie się własnym dorobkiem narodu niemieckiego. Dlatego też rząd polski zawsze uważał, że proces ten wobec specyficznej historii rozwoju narodu niemieckiego, nie jest możliwy bez dokonania podstawowych reform, przewidzianych w uchwałach poczdamskich. Z tym większym niepokojem rząd polski obserwuje reaktywowanie w Bizonii działaczy okresu hitlerowskiego, oraz utrudnienia, stawiane elementom demokratycznym przy umożliwianiu działań wyrazicielom odradzającego się rewizjonizmu niemieckiego.

Rząd polski nie może zadną miarą zgodzić się z poglądem wyrażonym w nocie rządu JKM z którego wynika, że odmowa Polski wzięcia udziału w tzw. ERP (skrót ten oznacza, tzw. „plan Marshalla) zwalnia rząd JKM od obowiązku liczenia się z jej interesami i jej głosem w sprawach niemieckich.

Nie było i nie jest intencją rządu polskiego ponowne rozważanie zagadnień tzw. ERP ponieważ rząd mój dał już niejednokrotnie wyraz swemu stanowisku w tej sprawie stwierdzając, że plan ten prowadzi do uzależnienia gospodarczego i politycznego państw uczestniczących w nim, a zarazem wyraża tendencje wskrzeszenia przedwojennej struktury ekonomicznej Europy wraz z dominującą rolą Niemiec, rudności i komplikacje, które już obecnie ujawniają się w wielu państwach, uczestniczących w tzw. ERP potwierdzają słuszność stanowiska rządu polskiego. Ponadto udział w tzw. ERP państw które były ofiarami agresji niemieckiej lub, które poniosły ciężkie straty w wojnie z Niemcami, w niczym nie mógł zmienić faktu, że ich własna gospodarka została uzależniona od odbudowy Niemiec zachodnich. Faktu tego dotychczas nie zmieniają również wyrażone w nocie rządu JKM intencje niewyznaczania Niemcom pierwszeństwa w odbudowie.

Mając przed oczyma trudną sytuację, w jakiej tzw. ERP postawił te państwa wobec problemu odbudowy Niemiec zachodnich — rząd polski pragnie zarazem przypomnieć, że ERP powstał jako inicjatywa i propozycja jednego mocarstwa — do której każde z państw zaproszonych miało niezaprzeczalne prawo ustosunkować się swobodnie. Natomiast w sprawie Niemiec obowiązują, jak wyżej wspomniano, znane akty międzynarodowe, określające prawa i obowiązki wielkich mocarstw oraz innych zainteresowanych narodów zjednoczonych i dlatego prawo Polski do zabierania głosu w sprawach niemieckich musi być traktowane zupełnie niezależnie od jej stosunku do tzw ERP.

Skoro rząd J.K.M. w nocie swojej powołuje się na tak bolesny dla narodu polskiego rok 1939, kiedy to naród polski przez dnie i tygodnie bez efektywnej pomocy ze strony sojuszniczej Wielkiej Brytanii toczył samotną walkę z przeważającymi siłami hitlerowskiego agresora, rząd polski nie może pominąć milczeniem faktu, że wydarzenia z września 1939 r., poprzedzone zostały demilitaryzacją Ruhry, aneksją Austrii, niesławnymi decyzjami z Monachium i całokształtem ówczesnej polityki angielskiej, zmierzającej do ugłaskania Niemiec hitlerowskich i, że w tych właśnie faktach szukać należy przede wszystkim przesław, które ułatwiły Hitlerowi najazd na Polskę.

A skoro rząd J.K.M. powołuje się na układ o wzajemnej pomocy z 25 sierpnia 1939 r., to rząd polski pragnie przypomnieć, że układ ten nie miał się ograniczyć do faktu natychmiastowego wypowiedzenia wojny i jej prowadzenia, ale i do wspólnego działania przy przygotowaniu pokoju i ścisłej w związku z tym konsultacji, przez nałożenie w paragrafie 7 obowiązku niezawierania „ani rozejmu, ani traktatu pokoju, jak tylko za wspólnym porozumieniem".

Rząd polski byłby też wdzięczny, gdyby rząd J.K.M. w związku z zaciągniętymi przezeń zobowiązaniami odnośnie Niemiec, nie troszczył się tyle o utrzymanie dobrych stosunków rządu polskiego z rządem ZSRR, co do których jedynie kompetentny jest rząd polski.

Przedstawiając swój pogląd zarówno w poprzedniej nocie, zawierającej protest w sprawie uchwał konferencji trzech mocarstw w Londynie, oraz uzupełniając ten pogląd niniejszą notą, rząd mój kierował się niezmiennie pobudkami troski o trwały pokój i bezpieczeństwo, których zagrożenie widzi w działaniach, utrudniających lub uniemożliwiających współpracę czterech moracstw, za jakie uważa decyzje konferencji trzech mocarstw w Londynie. Pokój i bezpieczeństwo związane są, zdaniem rządu polskiego, w sposób szczególny z właściwym uregulowaniem sprawy Niemiec.

Rząd J.K.M. zechce zapewne zrozumieć, że po tragicznych wydarzeniach roku 1939, po przebytej wojnie i ciężkich swych stratach, naród polski i jego rząd ocenia postawę każdego państwa, z którym wiążą Polskę przyjazne stosunki, stopniem zrozumienia, okazywanego przez to państwo dla żywotnych interesów Polski odnośnie Niemiec, a dla sprawy stałości jej granic i dla jej prawa do uwzględniania jej punktu widzenia, które wynika z doświadczeń, z tytułu moralnego oraz z obowiązujących zgodnych postanowień wielkich mocarstw.

W 4 rocznicę powstania warszawskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Warszawa jest znów sercem i mózgiem Polski.

17 stycznia 1945 r., gdy pierwszy żołnierz polski obejmował na Placu Zamkowym honorową wartę przy zwalonym pomniku króla Zygmunta III, gdy pierwsi mieszkańcy usiłowali odnaleźć ślady swych domostw, nie było w mieście ani jednego środka lokomocji, ani jednej latarni ulicznej, ani jednego czynnego wodociągu. Ocalało zaledwie 80 tys. mieszkań, w których gnieździło się 140 tys. pierwszych mieszkańców.

Mieliśmy wówczas 94 budynki szkolne, 4 szpitale bez jednego łóżka, ani jednej biblioteki czy teatru. 11.400 domów mieszkalnych leżało w gruzach, przemysł stołeczny zniszczony był prawie całkowicie. Ogólna suma strat materialnych sięga ła 2,5 miliarda dolarów, czyli 12 miliardów zł. przedwojennych.

A ubytek mieszkańców wyrażał się cyfrą 800.000 ofiar wojny.

Dziś, po czterech latach rzetelnej pracy, Warszawa posiada już 263 tys. izb mieszkalnych, 20 szpitali o 5402 łóżkach, 168 budynków szkolnych, 277 tramwajów, 75 autobusów i 19 trolleybusów krąży po ulicach miasta.

Wydajność wodociągów na dobę wynosi 71,164 m³ wody. 521 latarń gazowych i 3431 lamp elektrycznych oświetla wieczorami ulice i place.

Odbudowaliśmy most Poniatowskiego i kolejowy, w odbudowie są już dwa inne.

Ruch budowlany jest coraz żywszy, dom po domu dźwiga się z gruzów. W ciągu pierwszych czterech miesięcy br. wpłynęło 16.422 zgłoszeń o zatwierdzenie planów odbudowy domów, z tej liczby prawie 5 tys. obiektów wykończono.

W ciągu I półrocza br. przez teatry stołeczne przewinęło się 130 tys. widzów, 6 kinoteatrów nie może pomieścić setek tysięcy widzów. Dwa i pół miliona tomów zgromadziliśmy w 4 największych bibliotekach warszawskich, nie licząc mniejszych.

600 tys. mieszkańców odrodzonej Warszawy pracuje i patrzy z wiarą w przyszłość.

Od heroizmu walki, od chwili uniesienia, porywu i ofiarności, przeszliśmy już do pracy codziennej, szarej, lecz twórczej. Okres żałoby minął.

Dzisiaj u stóp pomników powstańczych składamy wieńce i kwiaty. To piękny symbol. Ale kwiaty więdną szybko. Kamienice odbudowane na Nowym Świecie, na Rynku Staromiejskim, gdzie zwały gruzu okrywają jeszcze zakrzepłą krew bohaterów Starówki, przetrwają — ku ich pamięci — znacznie dłużej.

Stanisław Grzelecki

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę w pogrzebie

ś. † p.

JANA OWCZARKA

składamy serdeczne podziękowanie

RODZINA.

Nabożeństwo żałobne za duszę Zmarłego zostanie odprawione 3 lipca, o godz. 7 rano w kościele O. O. Jezuitów przy ul. Podleśnej.

(7016 p)

ś. † p.

HELENA RYDER

ze STAMIROWSKICH

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dnia 30 lipca 1948, przeżywszy lat 71

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w Kościele Parafialnym Św. Teresy, dn. 2. 8. br., o godz. 9 rano, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na Cmentarz Katolicki na Dołach.

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, znajomych, pozostała w głębokim żalu

RODZINA.

(7037 p)

Dnia 30. VII. 1948 po długich i ciężkich cierpieniach zmarła nasza najukochańsza żona, siostra i bratowa

ś. p.

HELENA KLECZEWSKA

z PISARKÓW

Pogrzeb na Starym Cmentarzu Katolickim odbył się dnia 31 lipca 1948 r., o czym zawiadamiają krewnych i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ i RODZINA

Dnia 30 lipca 1948 r. zmarł, opatrzony Św. Sakramentami

ś. p.

Aleksander Granowski

PRZEŻYWSZY LAT 45

Wyprowadzenie zwłok ze Szpitala Okręgowego P.C.K., przy ul. Szterlinga 1/3 do Kościoła Garnizonowego (Plac Wolności), nastąpi dnia 2 sierpnia br., o godz. 10, gdzie zostanie odprawione nabożeństwo.

Pogrzeb odbędzie się z tegoż kościoła po poł. o godz. 15 na Stary Cmentarz Katolicki przy ul. Ogrodowej,

o czym zawiadamiają krewnych i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, DZIECI i RODZINA

Dnia 30. 7. 1948 roku, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami

ś. † p.

Aleksander Granowski

MISTRZ CUKIERNICZY,
CZŁONEK WOJ. CECHU CUKIERNICZEGO.

Wyprowadzenie zwłok w poniedziałek, dnia 2. 8. 1948 roku o godzinie 10 rano (ul. Szterlinga) do kościoła Garnizonowego.

Pogrzeb odbędzie się tegoż dnia o godzinie 15 na Stary Cmentarz Katolicki

ZARZĄD WOJ. CECHU CUKIERNIKÓW

Zarząd wzywa członków do wzięcia udziału w pogrzebie.

(7042 p)

Dekret i „skok w produkcji zbóż"

Nie tylko dobrej pogodzie

zawdzięczamy tegoroczny urodzaj

Ogłoszenie dekretu o cenach na zboże, który utrzymuje ceny tegorocznych zbiorów na prawie niezmienionym poziomie, ma specjalne znaczenie dla rentowności gospodarki wiejskiej, a zwłaszcza dla gospodarstw średnio i małorolnych. Tegoroczne plony, które min. Szyr określił „jako skok w produkcji zbóż" nie były dla nas niespodzianką. Nie ulega wątpliwości, że na urodzaj wpłynęła wyjątkowo sprzyjająca tegoroczna zima i wiosna. Główna jednak i decydująca przyczyna tegorocznych zbiorów tkwi w pracy rolnika. Mając bowiem inwentarz i nawozy mógł on staranniej i lepiej niż w latach ubiegłych obsiać pola.

Jesienna i wiosenna akcja siewna, duża pomoc, jaką udzieliło państwo w postaci zboża siewnego wszystkim gospodarstwom, a szczególnie średnio i małorolnym, kredyty Związku Sampomocy Chłopskiej, nawozy sztuczne, zwłaszcza dekret o pomocy sąsiedzkiej — oto czynniki, które wpłynęły na tegoroczny urodzaj.

Niemałą rolę odegrało współzawodnictwo pracy, stosowane wprawdzie w tym roku tylko w nielicznych wypadkach, ale które mimo to było niewątpliwie poważnym bodźcem w pracy rolnika.

Słowem — tegoroczny urodzaj zawdzięczamy nie tylko sprzyjającej pogodzie, ale głównie pracy rolnika, który swą ziemię uprawiał i zlikwidował odłogi w majątkach państwowych oraz pracy robotnika fabrycznego, który dostarczył wsi potrzebnego sprzętu.

Ale dobry urodzaj może mieć i złe następstwa. Gospodarka chłopska — to w głównej mierze gospodarka drobna, która zależna jest od żywiołu.

Dobre plony, przy braku stodół i magazynów, przy zobowiązaniach płatniczych i braku gotówki, którą zawsze odczuwa drobny gospodarz, grożą wyrzuceniem na rynek — natychmiast po zbiorach — dużej ilości zbóż, co może spowodować załamanie się cen zbożowych.

Kto na tym zarobi? Kto zarabiał na sokach cen po żniwach i na przednówku?

Zarabiała garstka spekulantów i drobna garstka bogaczy miejskich, która mając gdzie przecowywać ziarno, obracając odpowiednimi kapitałami, mogła zboże skupywać, kombinować i rzucać je na rynek wtedy, gdy można było za nie otrzymać najwyższą cenę.

Niedopuszczenie do załamania się cen, zapewnienie korzystnej ceny w okresie urodzaju — to w pierwszym rzędzie obrona biednych i średnich chłopów.

I to ma na celu dekret państwa. Dekret ten uniezależnia gospodarkę rolną, a zwłaszcza małą i średnią od spekulanta, zapewnia gospodarce rolnej rentowność i możność czynienia w tym roku dalszych inwestycji, które z kolei przyniosą nam w roku przyszłym nowy urodzaj.

Dekret ustalając ceny na poziomie prawie niezmienionym, ma swoje głębokie uzasadnienie, gdyż bierze pod uwagę opłacalność produkcji zbóż, a przez to do wzrostu dobrobytu kraju.

L.

Po prostu

„Kolejkowe" refleksje

Sezon urlopowy — w pełni.

Skutkiem tego przy wszelkich kasach biletowych na dworcach i w „Orbisach" tworzą się długie „kolejki". „Orbis" cieszy się szczególnym powodzeniem, gdyż można w nim kupić bilet na dzień następny, a to jest zawsze pewniejsze.

Kierując się tym i ja stanęłam wczoraj w jednym z naszych „Orbisów". Było dość wcześnie, więc „ogonek" był niewielki. Najwyżej kilkanaście osób. Po upływie pół godziny stwierdziłam, że posunęliśmy się o 20 cm. naprzód.

Zapragnęłam zbadać przyczynę tego ślimaczego tempa i stwierdziłam, że my biedne ofiary porządku, stoimy cierpliwie w kolejce, natomiast wiele osób, „którym się bardzo śpieszy" podchodzi do kasy bezpośrednio i otrzymuje bilety bez czekania. Jest to zjawisko, które można zaobserwować we wszelkiego rodzaju kolejkach. Żadne apele do „sumienia społecznego" nie pomogą. Może pomógłby „miesiąc kultury wewnętrznej"?

Zwróciłam się do kasjera.

— Może pan będzie łaskaw sprzedawać bilety tylko osobom, które stoją w kolejce, bo my od pół godziny stoimy w miejscu.

— Ja nie zwracam na to uwagi— brzmiała odpowiedź.

Oczywiście, że nie należy do obowiązków kasjera pilnowanie porządku w kolejkach, ale wydaje mi się, że nie sprawiało by mu różnicy załatwianie osób stojących w kolejce, a z pewnością przyczyniłoby się do uprawnienia pracy.

W wyniku takiego nastawienia wykupiłam swój bilet po półtoragodzinnym czekaniu.

Ter.

Starannie, estetycznie i tanio

Zwiedzamy placówki CT w Łodzi

Wczoraj omówiliśmy wielkie zmiany, jakie przeżywa Centrala Tekstylna. Te zmiany właśnie dały asumpt do konferencji prasowej, na której dyrektor naczelny CT — J. Stroczan zapoznał dziennikarzy stołecznych i łódzkich z osiągnięciami i przemianami tej instytucji.

Po konferencji nastąpił objazd głównych placówek Centrali na terenie Łodzi. Pierwszym objektem, zwiedzonym przy tej okazji, była budująca się jeszcze hala targowa przy ul. Kościelnej. Halę tę wznosi przedsiębiorstwo „Targowiska Miejskie". Znajdą tu pomieszczenie różne centrale zbytu, a wśród nich dużą część hali zajmie Centrala Tekstylna.

Z kolei odwiedzamy sklepy detaliczne Centrali Tekstylnej przy ul. Piotrkowskiej 228. Sklepy te cieszą się wielkim powodzeniem wśród łódzkiej publiczności. Nic dziwnego: tanio tu, duży wybór materiałów, a wszystko urządzone starannie i estetycznie.

Główne magazyny CT mieszczą się przy ul. Kątnej. Jest to duży, trzypiętrowy budynek pofabryczny. Na dole mieszczą się biura i okienka, przy których kupcy oglądają próbki towarów i zawierają transakcje. Obok znajduje się ekspedycja. Do tego pomieszczenia materiały zjeżdżają z górnych pięter specjalnymi drewnianymi rynnami. Następnie towar wkłada się na wózki i przewozi na rampę, po czym ładuje na samochody i wozy.

Trzy piętra zajmują składy. Są setki tysięcy metrów najrozmaitszych tkanin wełny, baweny, dywany, chodniki, płótna, kombinezony robocze itd., itd.

Aby zorientować się w ogromie tego magazynu wystarczy wspomnieć, że miesięczny jego obrót towarowy ma wartość 300 milionów zł.

Tyle zobaczyliśmy. Dowiedzieliśmy się ponadto, że 25 bm. odbył się już sąd konkursowy, który wybrał najlepszy projekt architektoniczny przyszłego gmachu administracyjnego Centrali Tekstylnej w Łodzi. Jeszcze w tym roku przystąpi się do budowy tego 12-piętrowego wieżowca z dwoma 4-piętrowymi skrzydłami o ogólnej objętości 60 tys. m sześć. Koszt budowy wyniesie ponad 300 milionów. Jedno skrzydło będzie mieściło reprezentacyjne biura działu eksportu. Budowa ukończona będzie w r. 1950.

Również w tym roku rozpoczyna się budowę wielkiej składnicy eksportowej z magazynami i pakownią przy ul. Fabrycznej o objętości łącznej 111 tys. m sześć. W budowie jest już garaż Centrali Tekstylnej na rogu ul. Kilińskiego i Senatorskiej, obliczony na 100 aut. W przyszłym roku CT przystąpi do budowy typowych, standartowych hurtowni włókienniczych.

Z nowym rokiem szkolnym uruchomione zostanie w Łodzi 2-letnie Technicum Handlu Włókienniczego. Tu szkolić się będzie przyszły i dokształcać obecny personel CT. Oprócz tego projektowane jest stworzenie na 3-cim roku łódzkiej SGH wydziału handlu włókienniczego ze specjalizacją w handlu krajowym i zagranicznym.

Działalność CT była dotąd ograniczona, ale dziś już widzimy rozmach i szybki rozwój, który rokuje jak najlepsze nadzieje.

W. O.

Prognoza pogody

W ciągu dnia pogodnie. W dzielnicach południowych kraju niewielkie zachmurzenie. W górach lekka skłonność do burz. Temperatura dniem od 27 do 31 st. C. Wiatry słabe miejscowe.

W obronie „kocich łbów"

Przedmieścia łódzkie nie stać na razie na kostkę

Przed kilku dniami zamieściliśmy z satysfakcją artykuł, omawiający zakrojone na szeroką skalę roboty drogowe w Łodzi. Robi się dużo, ale jednak jak na potrzeby Łodzi zbyt mało.

Pomyślmy bowiem: 75 proc. długości ulic peryferyjnych jest niezabrukowanych w ogóle.

Będąc mniej więcej rok temu na konferencji prasowej w Wydziale Komunikacji, usłyszałem z ust jednego z wiceprezydentów miasta: „Z kamieniem polnym, czyli tak zwanymi kocimi łbami, skończyliśmy raz na zawsze. Ani jednego nowego zabruku nie dokonamy kamieniem polnym".

O ile wiem, nie były to czcze słowa, gdyż Wydział Komunikacji zaprzestał używania kamienia polnego do zabruku. Pięknie. Ale pamiętajmy o tych fatalnych 75 procentach, które czekają na jakąkolwiek nawierzchnię.

Zabruk kostką jest kosztowny, trzeba ją sprowadzać z Dolnego Śląska. Kamienia polnego natomiast chyba nie brakuje. Ileż to jego zdziera się z ulic w śródmieściu, by zamienić go na gładką nawierzchnię!

Jeżeli Wydział Komunikacji będzie nadal trzymał się dewizy: „Precz z kamieniem polnym", to wiele chyba wody upłynie, zanim ostatnia ulica na peryferiach zabrukowana zostanie kostką.

Kostka to w naszych, łódzkich warunkach luksus, a ludność peryferii woła o jakikolwiek bruk, aby prędzej! Na to wołanie władze miejskie nie mogą być głuche. Brukujmy kamieniem polnym, jaki jest pod ręką, ale brukujmy jak najwięcej!

Chłodnik, czy barszcz z uszami

Wczasowicze mają prawo głosu

przy ustalaniu jadłospisu w domach wypoczynkowych

Dziś, jutro oraz w ciągu najbliższych kilku dni opuści Łódź ponad pięć tysięcy pracowników, udających się na wczasy. Na urlopowiczów tych czeka niespodzianka. 1 sierpnia bowiem wszystkie domy wypoczynkowe (pod administracją Funduszu Wczasów) przystąpią do współzawodnictwa. Współzawodnictwo objęło wszystkich pracowników poszczególnych domów i polega ono na podniesieniu stopnia sprawności, obsługi, higieny oraz wyżywienia.

Jak głoszą warunki współzawodnictwa, podniesienie sprawności obsługi ma w pierwszym rzędzie wyeliminować niegrzeczne traktowanie pensjonariuszy przez administrację domów wypoczynkowych.

Do poprawienia warunków higienicznych zmierzać będą poszczególne placówki wypoczynkowe przez podniesienie ogólnej czystości domów, a zwłaszcza kuchni, magazynów żywnościowych, naczyń oraz łazienek itp. ubikacji.

Najbardziej efektownie przedstawiają się warunki współzawodnictwa na odcinku polepszenia wyżywienia. Ma ono m. in. polegać na podniesieniu wartości podawanych potraw, których obecne normy wynoszą 4 tys. kalorii na wczasowicza oraz na jakość potraw. Apetyty i upodobania wczasowiczów będą miały również pole do popisu, przewidziano bowiem uwzględniać opinię pensjonariuszów przy ustalaniu jadłospisu.

Wczasowicze zostają powołani do opiniowania osiągnięć poszczególnych domów. W związku z tym w ostatnim dniu każdego turnusu we wszystkich domach wypoczynkowych mają się odbywać swego rodzaju plebiscyty.

Administracje poszczególnych domów będą osobiście zainteresowane, by opinia wczasowiczów wypadła dla danego domu jak najbardziej pochlebnie. Wszyscy bowiem pracownicy domu, który otrzyma I miejsce dostaną pieniężną nagrodę w wysokości jednomiesięcznej pensji. Przy zdobyciu II miejsca pracownicy otrzymają jednorazowe wynagrodzenie w wysokości 50 proc. pensji, a za zdobycie III miejsca otrzyma personel danego domu wynagrodzenie równe 25 proc. normalnej pensji miesięcznej.

(ib)

Z kroniki milicyjnej

PO PIJANEMU SKAKAŁ DO TRAMWAJU

Na ulicy Rzgowskiej przed posesją Nr 73, Mieczysław Witarek zam. przy ul. Szarej 16, usiłował wskoczyć do tramwaju linii Nr 4 znajdującego się w biegu. Skok był tak niefortunny, że wyż. wymieniony wpadł pod koła przyczepki i doznał ciężkich obrażeń ciała. Rannego odwieziono do szpittala św. Jana.

Lekarz szpitalny stwierdził, że poszkodowany znajdował się w stanie nietrzeźwym.

MATERIAŁ DO ODEBRANIA

Wydział Śledczy w Łodzi prowadzi dochodzenie przeciwko 2 sprawcom kradzieży materiału ubraniowego, który w 2 kuponach został skradziony nieznanej osobie w dn. 11 bm. o godz. 14.

Właściciel skradzionego materiału może się zgłosić po odbiór do szefa II Sekcji Wydz. Śledczego K. M. C. przy ul. Jaracza 21, pokój Nr 171.

OKRADLI SPÓŁDZIELNIĘ

Za kradzież na szkodę spółdzielni Przem. Papierniczego przy ul. Więckowskiego 11 zatrzymano Józefa Gliniewicza, Aleksego Łukjanowa i Edwarda Kosickiego.

AWANTURNIK ARESZTOWANY

Za zniewagę milicjanta zatrzymano znanego awanturnika Stefana Fabińskiego, zam. przy ul. Ogrodowej 24 i skierowano do dyspozycji władz sądowych.

(w)

Z wystawy wrocławskiej

100 dni niezwykłego tempa

i 100 metrowa iglica

Kto tylko widział Wystawę Ziem Odzyskanych, musi przyznać, że czegoś podobnego jeszcze w Polsce nie było. Wystawa imponuje rozmachem, dynamizmem, pomysłowością. Jest olbrzymia, posiada setki pawilonów i tysiące stoisk, a każde jest inne, a razem tworzą wspaniałą, harmonijną całość. Ta różnorodność rozwiązań architektonicznych i plastycznych zadziwia każdego. Wprost się wierzyć nie chce, że to wszystko powstało w ciągu zaledwie 100 dni.

TROCHĘ HISTORII

Po raz pierwszy projekt urządzenia Wystawy poświęconej Ziemiom Odzyskanym został rzucony w 1945 r. Miała to być wystawa wyłącznie problemowa. Z różnych przyczyn początkowy projekt nie został zrealizowany. Dopiero w dwa lata później, w lipcu 1947 r. Ścisły Komitet, Prezydium Ekonomicznego Rady Ministrów przyznał Dyrekcji WZO 51 milionów zł. kredytu skarbowego na zabezpieczenie, rozbudowę i remont gmachów wystawowych. Ale jeszcze i wówczas sprawa nie posunęła się naprzód. Dopiero we wrześniu 1947 r., projekt urządzenia Wystawy zaczął wchodzić w stadium realizacji.

Termin urządzenia Wystawy został wyznaczony na rok 1948. Na początku tego roku Dyrekcja WZO przystąpiła do kompletowania personelu, któremu powierzono wykonanie w ciągu bardzo krótkiego czasu olbrzymiej pracy. 8 marca zapadła ostateczna decyzja rozbudowy dotychczasowego projektu Wystawy i obok działu problemowego — stworzenia działu społeczno - gospodarczego, który by zobrazował osiągnięcia gospodarki polskiej na Ziemiach Odzyskanych. Już nie na wykresach i planszach, lecz przemówił do milionów, zwiedzających eksponatami produkcji, a tym samym dał żywy i plastyczny obraz życia kulturalnego i gospodarczego Ziem Odzyskanych.

Pierwsze organizacyjne posiedzenie odbywa się dnia 13 marca br.

PRACE PRZYGOTOWAWCZE

W końcu marca rozpoczęły się na terenie wystawowym prace porządkowe. Przede wszystkim należało rozebrać ruiny, usunąć gruzy, oczyścić teren pod budowę nowych pawilonów.

Architekci tymczasem opracowali projekt wystawy. W dniu 5 kwietnia br. w Warszawie zostaje zorganizowany pokaz makiet.

14 kwietnia rozpoczęła się budowa hali ciężkiego przemysłu o powierzchni 1 ha, oraz budowa pawilonu przemysłowego o powierzchni 3.000 m².

Tyle o historii powstania tej gigantycznej, imprezy.

Zrozumieć to, co zostało dokonane w ciągu 100 dni, dzielących rozpoczęcie budowy pierwszego pawilonu od dnia otwarcia wystawy, może tylko ten, kto widział teren Wystawy w kwietniu i teraz. Tylko porównanie tych dwóch obrazów uzmysłowi nam ogrom i tempo prac wykonanych przez inżynierów, techników, plastyków i robotników.

Uwieńczeniem niejako tych prac, było wzniesienie olbrzymiej, przeszło 100 metrowej Iglicy — symbolu WZO.

PRZEMYSŁ

Największym pawilonem na WZO jest pawilon przemysłowy. Patrząc z balkonu na olbrzymią salę, mamy wrażenie, że jesteśmy w jakiejś bajecznej hali fabrycznej, gdzie zgromadziły się maszyny wszystkich przemysłów. Prawie wszystkie maszyny są w ruchu, obok nich uwijają się obsługujący robotnicy. Warto obejrzeć to z bliska. Od czego by zacząć? — Oczywista, od włókiennictwa. Nas, łodzian, ten przemysł najbardziej interesuje.

Wiele maszyn, ustawione w rzędach, wszystkie są czynne. Spod jednej wychodzi piękny jedwab trykotowy, jakiego używa się na bieliznę damską. Inna maszyna produkuje materiał wełniany na swetry i pulowery, następna dzianinę bawełnianą na bieliznę męską. Nieco na boku stoi pokaźnych rozmiarów maszyna wytwarzająca dywany. Produkuje je znana Fabryka Dywanów Smyrneńskich w Kowarach. Inne maszyny reprezentują PZP Dziewiarskiego w Legnicy i Państwową Fabrykę Wyrobów Pasmanteryjnych w Gdańsku.

»Londyn jest dla nas za drogi«

Trudności komunikacyjne – Kłopoty p. Zapłatki – Polskie gazety już nadeszły

Zmorą tegorocznej Olimpiady w Londynie są odległości terenowe. Do wioski olimpijskiej chcąc pojechać z Londynu trzeba stracić przynajmniej pół dnia, a przy tym trzeba doskonale być zorientowanym w połączeniach i przesiadkach z autobusów do kolejek podziemnych. Istnieje jeszcze jeden środek lokomocji, a mianowicie taksówka. Wynajęcie taksówki do obozu olimpijskiego pochłonęłoby jednak wszystkie otrzymane przez dziennikarzy dewizy.

Z tymi dewizami też jest wiele kłopotu, bo dziennikarze mają prawo wydać tylko 3 funty dziennie, a z pozostałych pieniędzy trzeba szczegółowo wyrachować się przed komisją dewizową.

Ceny niby są niskie, bo obiegową monetą jest szyling, ale szyling do szylinga i patrzeć jak funta w kieszeni już nie ma.

Pokój w średnim, powiedzielibyśmy nawet w skromnym hoteliku kosztuje łącznie ze śniadaniem około funta.

Jeden z kolegów dziennikarzy za rozmowę telefoniczną z Warszawą zapłacił 12 funtów. Trzeba przy tym zaznaczyć, że dziennikarze nie posiadają żadnych zniżek i uprawnień. Można monitować, prosić i błagać o szybsze połączenie — bez żadnego skutku. Musi się odczekać swoją kolejkę, a wówczas telefonistka uprzejmie zapyta, czy czasami pan nie czeka na rozmowę z Warszawą czy Łodzią.

Zawodnicy nasi w wiosce olimpijskiej mają wygodne pokoiki i smaczne oraz posilne wyżywienie. To przede wszystkim zasługa sędziego Zapłatki, który okazało się, że świetnie zna się na kuchni i pod tym względem jest niezastąpionym. Istnieje obawa, że „królowi" sędziów bokserskich przybędzie jeszcze bardziej na wadze.

W wiosce olimpijskiej na miejscu jest czytelnia i kiosk z gazetami i książkami — oczywiście o tematyce sportowej.

Istnieje w wiosce olimpijskiej kiosk z pamiętnikami. Są to drobiazgi jak znaczki metalowe, broszki z kółkami olimpijskimi, kolorowe apaszki z flagami poszczególnych państw, piękne męskie krawaty z wieżą olimpijską itp.

Jest również oddział banku, który załatwia wszelkie sprawy finansowe.

Najmilszym zakątkiem wioski jest cukiernia-kawiarnia, czy może raczej bar, oczywiście bar bez wyszynku napoi alkoholowych. W tym barze można w czasie upału wypić kilka szklanek soków owocowych czy zjeść porcję wyborowych lodów. Można tam spotkać niemal wszystkich zawodników, którzy przewijają się o różnych porach dnia. I oto z wielką radością wpadło kilku naszych zawodników z czasopismami krajowymi. Jest „Wieczór", jest „Życie Warszawy" i „Dziennik Łódzki", są „Szpilki" i „Mucha". Inną jest kwestią, że gazety te nadchodzą do nas ze znacznym opóźnieniem, ale dochodzą i są rozchwytywane.

Jarosław Niecięcki

Olimpijskie nieporozumienia

Po raz pierwszy foto-finish camera użyta była na Olimpiadzie w 4 biegu ćwierćfinałowym na 100 m w konkurencji męskiej. Zawodnicy przybyli prawie jednocześnie na metę i dopiero na podstawie zdjęcia fotograficznego przyznano La Beachowi (Panama) pierwsze miejsce przed Treloarem (Australia)

*

Reprezentacje Kolumbii i Pakistanu nie zostały dopuszczone do udziału w eliminacyjnych walkach zapaśniczych w stylu wolnym. Obie drużyny spóźniły się na rozpoczęcie spotkań, które nastąpiło o godzinę wcześniej, niż podano w oficjalnym programie. Przesunięcia terminu dokonano na specjalnym zebraniu poprzedniego dnia, na którym nie byli obecni przedstawiciele Kolumbii i Pakistanu.

*

Liczba państw, uczestniczących w igrzyskach olimpijskich, zmniejszyła się do 57. W piątek wycofało się Eire (niepodległa Irlandia), ponieważ międzynarodowy komitet olimpijski nie dopuścił do startu kilku jej pływaków, urodzonych w północnej Irlandii (należącej do Anglii). Na skutek tej decyzji M. Kol, kierownik ekipy wycofał całą reprezentację olimpijską Eire.

*

Egipt wycofał protest odnośnie spotkania w piłce wodnej z Węgrami, wobec czego wynik meczu 4:2 na korzyść Węgier został zatwierdzony.

Może nareszcie zdobędziemy trenera

Mimo wysokiej klęski naszych piłkarzy w Danii przedstawiciel PZPN inż. Przeworski, który bawi obecnie w Londynie, otrzymał kilka zaproszeń dla naszej reprezentacji. Między innymi pragną z nami roku w kraju odpowiedniego trenera zagrać spotkania Irlandia, Belgia, Walia, Holandia i Szkocja.

Ważniejszą jednak sprawę chce załatwić w Anglii inż. Przeworski. Jak wiadomo, nie mamy w tym roku w kraju odpowiedniego trenera zagranicznego dla naszych piłkarzy. Rozważa się dwie kandydatury: Węgra i Szkota. Może tym razem dojdzie wreszcie do podpisania kontraktu i na boiskach Śląska, Krakowa, Łodzi, Warszawy i Poznania rozpoczną już wczesną jesienią pracę najwybitniejsi trenerzy zagraniczni. Oby tylko w ostatniej chwili nie stanęły na przeszkodzie jakieś formalności paszportowe, czy dewizowe.

Dziś — cisza olimpijska

Niedziela jest w Anglii dniem zupełnego odpoczynku. Zgodnie z tradycją zwyczaj ten obowiązywać będzie również olimpijczyków, dlatego w dniu dzisiejszym nie odbędą się żadne konkurencje i wszyscy zawodnicy wykorzystają jednodniową przerwę na przygotowanie się do zmagań przyszłego tygodnia.

Ustaną niesnaski pływaków

Zarząd ŁOZP wyjaśnia

Ostatnio wiele osób odnosiło się krytycznie do działalności Ł. O. Zw. Pł. oraz dyskutowano na ten temat w prasie. Poniżej podajemy komunikat Ł.O.Zw. Pł. dostatecznie wyjaśniający wszelkie sporne kwestie. Ze swej strony aprobujemy w całości stanowisko władz pływackich w Łodzi.

* * *

W związku z notatkami, które ukazały się ostatnio w prasie łódzkiej o rzekomych tarciach i niesnaskach na terenie naszego Zarządu, uważamy za swój obowiązek poinformować opinię publiczną o istotnym stanie rzeczy.

1. Zarząd Ł.O.Z.P. wybrany na walnym zebraniu w dniu 16. 11. 1947 r. urzęduje w pierwotnym składzie z Prezesem ob. Stanisławem Duniakiem, wiceprezydentem m. Łodzi, na czele. W międzyczasie zaszła jedynie zmiana na stanowisku sekretarza Zarządu. Na skutek wyjazdu do Warszawy ob. J. Drabika funkcję tę objęła ob. K. Kuciewicz. Wobec zmiany miejsca zamieszkania i pracy ustąpił również członek Komisji Dyscyplinarnej, ob. E. Ignatczenko. Posiedzenia Zarządu Ł. O. Z. P. odbywają się stale, przy licznym udziale jego członków.

2. Uważając, że miejscem krytyki działalności Zarządu winno być doroczne walne zebranie, a czynnikiem powołanym do kontroli pracy Zarządu jest organ zwierzchni — Polski Związek Pływacki, Zarząd Ł. O. Z. P. na posiedzeniu odbytym w dniu 21 bm. jednogłośnie postanowił:

a) nie odpowiadać na łamach prasy na postawione zarzuty,

b) zwrócić się do Polskiego Zw. Pływackiego w Poznaniu z prośbą o delegowanie do Łodzi swego przedstawiciela dla zbadania postawionych zarzutów i stwierdzenia ich bezpodstawności.

3. Równocześnie podaje się do ogólnej wiadomości, że wobec złożenia przez członka Zarządu ob. T. Leśniewskiego wyjaśnień usprawiedliwiających jego czasową nieobecność na zebraniach (przygotowywanie się do egzaminów), Zarząd Ł.O.Z.P. postanowił przeprowadzić reasumcję swej poprzedniej uchwały i udzieloną w swoim czasie ob. Leśniewskiemu cofnąć.

Za Zarząd
w/z sekretarza
(—) S. Somerowa
Wiceprezes administracyjny
(—) Stanisław Piątkowski

YMCA uczy pływać!

Wydział W. F. Polskiej YMCA w Łodzi organizuje III kurs nauki pływania dla kobiet i mężczyzn.

Zajęcia odbywać się będą we wtorki i piątki w godzinach od 19.30 do 20 dla kobiet, dla mężczyzn w godzinach od 20 do 20,30.

Początek kursu we wtorek, dnia 3 sierpnia b. r.

Zapisy w Sekretariacie Polskiej YMCA — ul. Moniuszki Nr 4-a.

Szermierze na olimpijskiej planszy

Węgry zagrożone przez Urugwaj

Ruszyli również ze startu olimpijscy szermierze. Na pierwszy ogień poszły rozgrywki drużynowe we florecie. Dużą niespodziankę sprawili egzotyczni Urugwajczycy, którzy we władaniu „białą bronią" okazali się równi takim mistrzom jak Węgrzy.

W razie wyniku remisowego o zwycięstwie decydował lepszy stosunek trafień

I tak Włochy rozgromiły Grecję **16:0, a ten sam rezultat wywalczyli** floreciści Francji ze słabymi Irlandczykami. Dania zwyciężyła Holandię 9:5, a USA — Szwecję 9:3. Urugwaj wygrał z Grecją 9:2, a Egipt z Irlandią 9:0. Węgrzy bez większego trudu uporały się ze Szwajcarią 11:5, natomiast grubo trudniej poszło „Madziarom" z Urugwajem. Wynik 8:8 mówi za siebie, a jedno zaledwie lepsze trafienie zdecydowało o zwycięstwie mistrzów świata. Spotkanie Dania z Anglią przerwano przy stanie 2:2.

Von Cramm nie pojedzie do Szwecji

Znany przed wojną tenisista niemiecki von Cramm zapragnął nagle wyjechać do Szwecji.

Mimo, że miał już załatwione wizy, władze angielskie w ostatniej chwili nie zgodziły się na jego podróż do Sztokholmu Co jednak wpłynęło na tak stanowczą decyzję władz okupacyjnych — nie wiadomo.

Turniej zawodowych tenisistów w Anglii

W angielskim mieście Scarbovough rozgrywany jest obecnie turniej tenisowy dla zawodowców. W trzeciej rundzie Schroeder (Szwecja) zwyciężył Evansa (Anglia) 6:2, 6:1, 6:3 Petra (Francja) wygrał z Rompellem (W. Bryt.) 6:0, 6:2, 6:0, Estrabean (Francja) rozgromił Anglika Ashforda 6:1, 6:3, 6:2, zaś de Mos wygrał z Helmesem 6:0, 6:2, 6:2.

Tak więc jest już wyłonionych czterech ćwierć finalistów.

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

PROFESOR WILCZUR

POWIEŚĆ (123)

istotnie byłby zdolny dla niej tu zostać, że nie cofnąłby swego słowa. Oczywiście nie zamierzała z tego skorzystać, była jednak wzruszona i tym, co powiedział i tą zmianą, jaka w nim zaszła. Teraz dopiero spostrzegła zmarszczki koło jego oczu, wychudzone policzki i sporo siwych włosów na skroniach. Te troski, które odnajdywała w jego listach i na jego twarzy zostawiły swe ślady. Nie tylko na twarzy, ale i w duszy. Biedak musiał mieć naprawdę ciężkie przeżycia...

I nagle Łucja doszła do przekonania, że musi, że powinna jakoś wynagrodzić mu te cierpienia, że była zbyt ostra i obojętna.

Łagodnie położyła rękę na jego ramieniu i powiedziała:

— Panie Janku. Pan wie, że tego słowa nie powiem, że nie mogę go powiedzieć. Ale proszę mi wierzyć, że bardzo wysoko cenię pańskie uczucia i że jak widzę nie znałam dotychczas ich wartości.

Chwycił jej dłoń i przywarł do niej ustami.

— Chcę również by pan wiedział, że uważam pana za człowieka bardzo sobie bliskiego, że najgłębiej obchodzą mnie pańskie sprawy, smutki i radości, i że zawsze może być pan pewien mojej prawdziwie głębokiej i czułej przyjaźni.

Od tej rozmowy w stosunku między Łucją i Kolskim zmieniło się wiele. Stał się szczerszy i bezpośredniejszy. Przebywali prawie całymi dniami ze sobą, gdyż Jemioł, który dawniej często przesiadywał w lecznicy na długich gawędach z Wilczurem, teraz podczas jego nieobecności przychodził tu tylko na noc. Większość czasu spędzał w miasteczku, w karczmie lub też w młynie, gdyż ostatnio zaprzyjaźnił się z Prokopem ku zmartwieniu całej jego rodziny. Prokop bowiem na starość polubił zaglądanie od czasu do czasu do butelki. Nie pił wprawdzie tyle co Jemioł, lecz i to nie cieszyło ani jego żony, ani reszty kobiet. Wiadomości o tym do lecznicy przyniosła Donka i Łucja szczerze się śmiała, opowiadając Kolskiemu o obawach niewiast z młyna. Sama nie uważała niebezpieczeństwa za groźne. Natomiast Kolski żartował:

— Nie można tego bagatelizować. Pamiętajmy o praojcu Noe, który w bardzo sędziwym wieku zabrał się do wina.

Minęły trzy dni od wyjazdu Wilczura i Łucja zaczęła się niepokoić:

— Obawiam się, czy nie przytrafiło mu się co złego — mówiła Donce.

Przed Kolskim przez delikatność nie zdradzała się ze swymi obawami. Powiedziała sobie, że jeżeli profesor przez jutrzejszy dzień nie da o sobie znaku, trzeba będzie zadepeszować do Warszawy.

Ale właśnie nazajutrz z rana Wasyl, który wrócił z Radoliszek przyniósł list. List był adresowany ręką Wilczura, lecz datowany nie z Warszawy, a z Wilna. Łucja zdziwiona otworzyła kopertę. Profesor pisał:

„Droga panno Łucjo! W powrotnej drodze z Warszawy zatrzymałem się w Wilnie. W związku z różnymi sprawami będę tu musiał zabawić kilka dni. Może dłużej. Ponieważ Rancewicz nie ma nic przeciwko temu, by dr Kolski pozostał u mnie dłużej, będę mu wdzięczny za pomoc i zastępstwo. Sądzę, że swój pobyt w naszej lecznicy uważać będzie za odpoczynek. Sprawiło mi przyjemność, gdy w Warszawie stwierdziłem, że cieszy się on tam jak najlepszą opinią. Taką samą zresztą, jaką i ja o nim zawsze miałem. To dzielny chłopak. Jestem pewien, że doskonale mnie zastępuje. Zamieszkałem w Wilnie u kolegi Rusiewicza, który mnie leczył po wypadku z psem. Jest mi tu wygodnie i przyjemnie. Proszę się wobec tego nie dziwić, że nie będę zbytnio śpieszył z powrotem. Załączam pozdrowienie dla wszystkich, a Pani ręce całuję. — Rafał Wilczur".

Na dole kartki było postscriptum:

„Operowałem p. Dobranieckiego osobiście. Operacja mi się szczęśliwie udała. Pacjent będzie żył".

Dla Łucji list Wilczura był prawdziwą niespodzianką. Musiała przeczytać go kilkakrotnie i wciąż nie rozumiała, co się stało. Przede wszystkim uderzyła ją wiadomość o nieprzewidzianym zamiarze Wilczura zatrzymania się w Wilnie. Mogła go do tego skłonić chyba tylko choroba. To znowuż nie zgadzało się z jeszcze bardziej dziwną informacją: profesor wyraźnie pisał, że operował Dobranieckiego osobiście. Oznaczałoby to, że jakoś zdołał usunąć drżenie swojej lewej ręki. Wszystko to wydawało się Łucji wysoce tajemnicze. Skoro, zabiegał u Rancewicza o prawo zatrzymania Kolskiego musiał już z góry w Warszawie wiedzieć, że nie powróci od razu i że na kilka dni zostanie w Wilnie.

Jeżeli tedy był zdrów, co mogło go skłonić do pobytu w mieście ? Tu w grę wchodzić mogły jedynie jego sprawy rodzinne. Czyżby przyjazd córki lub zięcia?... Ale w takim razie dlaczego nie wspomina o tym?...

Łucja gubiła się w domysłach. Wreszcie zdecydowała się zapytać Jemioła, co on o tym sądzi. Przypuszczała, że profesor przed wyjazdem mógł z nim mówić o jakichś swoich tajemniczych planach.

Jemioł jednak nic nie wiedział. Przeczytał list i wzruszył ramionami:

— Jeżeli tak go ciągnie do Wilna — powiedział — widocznie tam podczas swojej kuracji poznał jakąś dziewczynkę.

— Plecie pan głupstwa — skrzywiła się Łucja.

— Bo widzi pani — z niezmąconą pewnością siebie ciągnął Jemioł — gdyby to chodziło o mnie, mogłaby pani być pewna, że ugrzęznę gdzieś po drodze z racji odkrycia jakiejś wyjątkowo tentującej knajpy. Natomiast on nie hołduje Bachusowi. A trzeba pani wiedzieć, że oprócz Bachusa tylko Wenus rządzi światem. No, dodajmy jeszcze do tego Merkurego. Więc niechże pani sama osądzi, któremu z nich dwojga, Merkuremu, czy Wenerze mamy zawdzięczać płochą eskapadkę naszego przyjaciela.

(D. c. n.)

W przededniu nowego sezonu

O planach i zamierzeniach teatru WP w Łodzi

W nadchodzącym sezonie teatralnym Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi obejmie działalnością swoją zarówno Łódź, gdzie zespół tego teatru występować będzie również w Nowym Kameralnym „Teatrze Melodram", w Domu OKZZ przy ul. Strzeleckiej, jak i Warszawę, gdzie prowadzony będzie, jak dotychczas Teatr „Placówka" przy ul. Królewskiej.

Kierownictwo teatru pozostanie w rękach Leona Schillera. Funkcje wicedyrektora pełnić będzie Józef Wyszomirski, dyrektora administracyjnego — Sabina Nowicka, dyrektora filii warszawskiej — Ryszard Ordyński. Reżyserią poszczególnych sztuk zajmą się: Leon Schiller, Henryk Szletyński, Józef Wyszomirski i Ryszard Ordyński. — Kompozycje scenograficzne będą wykonywane przez Otto Axera, Andrzeja Pronaszko, Teresę Roszkowską, Zenobiusza Srzeleckiego, Stanisława Cegielskiego i Józefa Rachwalskiego.

W skład repertuaru Państwowego Teatru Wojska Polskiego w Łodzi w sezonie 1948/49 wejdą następujące sztuki: „Wesele [illegible] Garcii [illegible] struna [illegible] go, „Ig[illegible] Ordy, „[illegible] wackiego [illegible] „Klątwa [illegible] kumoszki z Windsoru" Szekspira, „Pies na siano" — Lope de Vega w przekładzie T. Pepera, „Opera żebracza" — Johna Gaya i „Bracia Karamazow" — Dostojewskiego w adaptacji Leona Schillera i innych.

W repertuarze „Teatru Melodram" uwzględniane będą przede wszystkim widowiska muzyczne. Zostaną więc wystawione m. in. „Gody weselne" i „Kram z piosenkami". Teatr ten służyć będzie równocześnie za warsztat pracy dla słuchaczy Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej i Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi, studiujących grę operową.

Sezon w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi i w „Placówce" warszawskiej rozpocznie się w dniu 1 września. Otwarcie „Teatru Melodram" nastąpi w dniu 15 września.

„Ossolineum" nie próżnuje

Nowe pozycje wydawnicze

W ramach wznowionej w roku 1047 „Biblioteki Narodowej" — Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, ukazało się dotychczas w Serii I 9 wznowień i 3 nowe t. Są to: „Młoda Polska" w opracowaniu T. Boeya-Żeleńskiego, „Rok 1848 w Polsce", wybór źródeł w opracowaniu St. Kieniewicza oraz powieść J. Kraszewskiego „Jermoła" w opracowaniu J. Krzyżanowskiego. W Serii II „ Biblioteki Narodowej" poświęconej arcydziełom literatury obcej ukazało się dotychczas 5 wznowień oraz jeden tom nowy, zawierający „Jugosłowiańską [illegible] ludową" w oprac[illegible] [illegible]kób [illegible] [illegible]do [illegible]

wych w „Bibliotece Narodowej" Ossolineum rozpoczęto cykl wznowień powieści polskiej. Jako I tom cyklu ukazała się powieść Władysława Łozińskiego „Madonna Busowiska". Jako dalsze tomy ukażą się 4 tomowa powieść Edmunda Chojeckiego „Alkhadar" w opracowaniu W. Hahna, „Annuncjata" Zygmunta Kaczkowskiego, „Głowy do pozłoty" Jana Lama, „Szaraczek i karmazyn" oraz „Zaklęty dwór" Walerego Łozińskiego, Latarnia czarnoksiężka" J. I. Kraszewskiego w opracowaniu K .W [illegible]wodzińskiego i wiele innych.

Specjal[illegible] [illegible]enie wydawniczym O[illegible] [illegible]ią pamiętniki. W [illegible] obecnie „Wsp[illegible] [illegible]cena [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]ana [illegible] pam[illegible] karza Frydery[illegible] [illegible]ków i ziemia kra[illegible] [illegible]ku", w opracowaniu [illegible] [illegible]skiego i Henryka Ba[illegible] [illegible] Drzeworyt w Estreicher przygotowuje [illegible]

neum pamiętniki swego dziadka Karola, znanego krakowskiego bibliofila i teatrologa. W przygotowaniu są również pamiętniki J. U. Niemoewicza, łącznie z niedrukowanym dotąd „Dziennikiem pobytu za granicą" oraz scalone pamiętniki K. W. Wójcickiego malujące życie obyczajowe stolicy w pierwszej połowie XIX wieku. Na VII Zjazd Historyków Polskich, który odbędzie się we wrześniu br. we Wrocławiu przygotowuje Ossolineum druk bibliofilski, który zawierać będzie poemat B. Z. Stępczyńskiego „Sląsk" w opracowaniu Franciszka Pajączkowskiego. W tym samym czasie ukażą się również „Wspomnienia ossolińskie" śp. St. Łempickiego. Ossolineum podejmuje także reedycje „Dziejów sztuki", wydanych przed wojną w opracowaniu zbiorowym prof. prof.: Gąsiorowskiego, Gębarewicza, Szydłowskiego, Tatarkiewicza, Żarnowskiego [illegible]urowskiego. Nowe to wydanie zo[illegible] [illegible]zmienione i uzupełnione. W [illegible]aniu do druku znajduje [illegible] obszerne dzieło Wojsła[illegible] [illegible]a Słowian". Jeszcze [illegible]każe się studium [illegible] Drzeworyt w [illegible]

Wspomnienia o W[illegible]

W 55 rocznicę urodzin [illegible]

W Moskwie obchodzona była w tych dniach 55 rocznica urodzin wielkiego poety radzieckiego Włodzimierza Majakowskiego.

W Państwowej Bibliotece ZSRR im. Lenina została otwarta wystawa rękopisów i książek wydań dzieł poety. Druga wystawa otwarta w Domu Kultury Zakładów Samochodowych im Stalina, zgromadziły oryginały plakatów politycznych wykonanych przez Majakowskiego oraz inne po nim pamiątki. Ponadto odbyły się liczne odczyty, poświęcone twórczości Majakowskiego oraz wieczory artystyczne, na których recytowane były utwory [illegible] Ludmiła podz[illegible] [illegible]mi wspomnienia[illegible] W wielu kinach mo[illegible] [illegible]świetlany był film [illegible] pt. „Jak pracował Majako[illegible]

W związku z rocznicą, w[illegible] [illegible]nictwo „Pisarz Radziecki" wypu[illegible] [illegible]tom utworów wybranych Majakowskiego w nakładzie 75.000 egzemplarzy.

Utwory Majakowskiego przetłumaczono dotychczas na 35 języków. Nakład ogólny jego dzieł, wydanych w okresie władzy radzieckiej wynosi 10.312 000 egzemplarzy.

CENTRALA ZŁOMU w KATOWICACH

podaje do wiadomości,

że b. HURTOWA ZBIORNICA ZŁOMU — WYRWAS KAZIMIERZ w Łodzi, przy ul. 11 LISTOPADA 103/105

PRZESZŁA Z DNIEM 1 SIERPNIA b. r. pod ZARZĄD PAŃSTWOWY.

Obecne brzmienie firmy:

HURTOWA ZBIORNICA ZŁOMU
WYRWAS KAZIMIERZ
POD ZARZĄDEM PAŃSTWOWYM
ŁÓDŹ, ul. 11 LISTOPADA Nr 103/105
Telefon 224-84.

(K. 16)

Za nieprzestrzeganie cen ustalonych

Józefa Adamskiego, właściciela sklepu rzeźniczego w Bolesławcu za pobieranie nadmiernych cen za słoninę, grzywną w wysokości 100 tys. złotych.

Czesława Figura, właściciela sklepu z artykułami papierniczymi w Opocznie za pobieranie nadmiernych cen — grzywną w wysokości 75 tys. zł.,

Kazimierza Sicińskiego, właściciela sklepu rzeźniczego w Wieluniu — grzywną w wysokości 50 tys. z.,

Zofię Kosmalską, właścicielkę owocarni w Zgierzu za pobieranie wygórowanych cen za wino — grzywną w wysokości 60 tys. zł.,

Jana Jarnowskiego, właściciela sklepu z przyborami szewskimi w Poddębicach za sprzedaż skórgumy po nadmiernych cenach — grzywną w wysokości 50 tys. zł.,

Tadeusza Wilczyńskiego, właściciela sklepu spożywczego w Andrzejowie za nie wykazywanie cen na towarach — grzywną w wysokości 45 tys. zł.

Kłopoty

sztucznych blondynek

W związku z przejściowymi trudnościami w produkcji wody utlenionej, Min. Zdrowia zaleciło aptekom wprowadzić oszczędności w sprzedaży tego artykułu. Woda utleniona ma być odtąd sprzedawana wyłącznie na recepty lekarzy.

Wiadomość ta szczególnie zasmuca panie, które używają tego środka do rozjaśniania włosów. By je pocieszyć informujemy, że zarządzenie to będzie odwołane skoro tylko podniesie się produkcja wody utlenionej. (b)

Egzamin

do szkoły pracy społecznej

Kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego na pierwszy rok rozpoczyna się w poniedziałek, dnia 2 sierpnia br.

Zapisy odbywają się w godz. 10—11 i 15—17.

[illegible]sowanie pociągu

[illegible]bryczna Bytom

[illegible]ą frekwencją podróż- [illegible] dnia 3 sierpnia br., [illegible] pociągu pośpiesz- [illegible]acji Łódź-Fab- [illegible] Łódź-Fab- [illegible]yjazd do [illegible]

[illegible]

[illegible]sza ce[illegible] będzie wy[illegible] biletów nor[illegible] 80.— złotych [illegible] w górę do liczby po[illegible]

NASZE MIASTO

Okno pokoju, w którym mieszkam, wychodzi na mały ogródek, poza sztachetami, którego ciągnie się ulica, ładnie nazwana „Pogodną". Właściwie wcale nie „ciągnie się", bo jednym końcem wpiera się w julianowski park i właściwie wcale nie jest ulicą, tylko uliczką, krótkim, zielonym zaułkiem, na którym nic się nie dzieje. Gdy siedzę przy tym oknie, zapominam, że znajduję się w półmilionowym mieście. Jest cicho, spokojnie, można czytać, albo pisać, albo rozmyślać sentymentalnie.

Okno pokoju w którym pracuję, znajduje się na przedostatnim piętrze, wysokiej kamienicy przy ulicy Piotrkowskiej. Wlatuje przez nie, nerwowe dzwonienie tramwajów, zapach benzyny, czarne pyłki sadzy. Widać połupany tynk przeciwległej kamienicy i nierówną, szarą linię dachów.

Dlaczego właściwie tak rzadko siaduję przy oknie na Pogodnej i dlaczego najbardziej sentymentalne myśli napływają, gdy patrzę na brudne dachy śródmieścia?

*

Tak właśnie sentymentalnie nastroił mnie przeczytany niedawno w „Przekroju" felieton Stefanii Grodzieńskiej. Autorka ma do załatwienia jakąś sprawę w Łodzi przy ulicy Kołłątaja i, choć pyta kolejno wszystkich spotykanych przechodniów o tę ulicę, nikt nie może udzielić jej informacji. Zainterpelowani albo usprawiedliwiają się. „Przepraszam, ale jestem z Warszawy", albo oburzają: „Czyż nie widzi pani, że jestem z Warszawy?!".

Śmiałam się, dopóki czytałam, a potem popatrzyłam przez okno i zrobiło mi się trochę smutno.

Przypomniało mi się przedwiośnie 1945 roku, kiedy to po długiej podróży przez zbombardowane miasta, wylądowałam w niezniszczonej Łodzi, która olśniła mnie swoim ówczesnym komfortem. Byłam mocno obdarta i, co tu ukrywać, solidnie wygłodzona. Wspomnienie, które mi pozostało z tych dni, jest jakimś zlepkiem obrazów, smaków i uczuć. Składa się na nią i zupa w Czerwonym Krzyżu i dobry uśmiech młodej dozorczyni, która pomogła mi zainstalować się w pierwszym moim łódzkim pokoiku i jajka, ofiarowane przez sąsiadkę memu synkowi. Składa się widok ulicy, na której nie zawsze można było jeszcze kupić chleb, ale gdzie zato stawało się w zachwycie przed oknem kwiaciarni, z cudowną świadomością, że te kwiaty, to początek „normalnego" życia.

A potem — pierwszy dzień Pokoju. I te wszystkie wieczory, z których każdy na nowo wydawał się bezcennym darem. Wieczory, wolne od lęku przed nalotem, rozświetlone oknami przywróconego do życia domów. Nie, tego naprawdę nie potrafię zapomnieć, ani mówić o tym bez wzruszenia. Wtedy właśnie pokochałam Łódź.

*

I dlatego bywa mi przykro, gdy słyszę z pogardliwym skrzywieniem wypowiadane słowa: „Ach, w tej Łodzi niedługo wytrzymać nie będzie można! To już zupełna prowincja" — gdy widzę, jak dawni moi znajomi i koledzy pojedyńczo, lub zbiorowo uciekają do stolicy.

Sama jeżdżę do Warszawy często. Imponuje mi tempo jej odbudowy, cieszy każdy, gojący swe rany dom. Miło jest popatrzeć na estetyczne dekoracje wystaw sklepowych, spotkać się z grzeczną w tych sklepach obsługą (tak, tak, niektórzy panowie ekspedienci łódzcy!), przyjemnie posiedzieć w gustownie urządzonej kawiarni.

Ale równocześnie za każdym prawie moim pobytem w Warszawie doznaję niemiłego uczucia, gdy koledzy, z którymi spędzało się miesiące czy lata przy wspólnej pracy w łódzkich redakcjach i niejedną wypiło kawę w łódzkiej kawiarni, teraz pytają mnie (jedni serdecznie, pobłażliwie inni): — „Co? Ty jeszcze siedzisz w Łodzi? No, nie zazdroszczę ci. Ja bym nie wytrzymał". — To „ja" mówione jest niezwykle z pewną wyższością. A potem następuje nieodmienne wyliczanie korzyści moralnych i materialnych, jakie kolega odniósł z przeniesienia się do stolicy. Że to kontakty intelektualne, że to dwukrotnie większe zarobki („zamówieniom na artykuły opędzić się nie mogę"), że to w ogóle zupełnie coś innego. I na zakończenie rada: „Uciekaj z Łodzi, póki czas bo mchem porośniesz w tej dziurze".

Słucham zwykle cierpliwie, nie oponuję, — bo poco? — i jest mi jak gdyby troszeczkę wstyd. Nie za siebie.

*

Niech nie będę źle zrozumiana. Nie mam przecież nikomu za złe, tego, że się przeniósł.

Przenosiły się warsztaty pracy, przenosili się i ludzie. Wielu z nich wracało na swoje śmiecie, do najbardziej prymitywnych warunków, z tą serdeczną radością, jaką daje powrót do najdroższego miasta. Inni „dla kariery", ale i w tym przecież nie ma nic zdrożnego. Chęć poprawienia sobie losu, to przecież zdrowy, ludzki odruch.

Jeśli odczuwam pewną przykrość i zawstydzenie to są one podobne do wrażenia, jakiego doznałam kiedyś, słuchając, jak mężczyzna, który porzucił swoją wierną i dobrą przyjaciółkę dla innej, piękniejszej, wyrażał się o tej pierwszej pogardliwie i lekceważąco. Coś w tym było nie „fair".

*

A swoją drogą dobrze byłoby, gdyby w Łodzi więcej osób znało „ulicę Kołłątaja". I tę i wiele innych ulic. Gdyby ci, co tu mieszkają od paru lat i polubili miasto, zainteresowali się nie tylko codziennie wydeptywanym z miejsca zamieszkania do miejsca pracy odcinkiem, ale nawiązali znajomość z nowymi ulicami [illegible] nicami. Zapewniam, że są tu [illegible] teresujące zakątki, które warto obejrzeć i z którymi warto się zaprzyjaźnić.

A znów, jeśli chodzi o rdzennych „łodzianów", to niech nie zapiekają w sobie usprawiedliwionej często goryczy za nietaktowne uwagi przybyszów o ich mieście. Przeciwnie, niech właśnie spróbują spojrzeć „nowymi" oczami dokoła siebie. Na pewno dostrzegą, że to i owo można upiększyć: i to własnymi siłami, bez interwencji Zarządu Miasta. Nie zaśmiecanie ulic, odświeżanie szyldów, założenie skrzynek z kwiatami na balkonach — takie to niby drobiazgi, a w sumie nadają one charakter miastu.

Ja na przykład co dzień cieszę się, gdy przejeżdżam tramwajem przez jedną z brzydszych ulic Łodzi, przez Zgierską. Tam, między stertami gruzów, niedawno zazielenił się i rozkwitł różowo, niewielki skwer — dzieło dziatwy szkolnej. Widziałam jak na wiosnę pracowała tu grupka chłopców i dziewczynek i teraz ten jeden kawałeczek Bałut jest naprawdę ładny.

*

Cieszę się więc skwerkiem bałuckim, lubię zieloną uliczkę Pogodną, ale najmilszy mi jest widok z mego wysoko umieszczonego okna na dachy stłoczonych, szarych domów. Bo w domach tych mieszkają ludzie, z których większość, myśląc o Łodzi czuje tak samo jak ja: że jest to „nasze miasto".

I. TOMSKA

KALENDARZYK

NIEDZIELA 1 sierpnia

DZIŚ: Piotra
JUTRO: N.M.P. Aniel.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komisariat Miejski M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe Miejskie	104-44
Pogotowie Ratunkowe Ubezpieczalni	134-15
Pogotowie Ratunkowe PCK	117-11
Straż Pożarna	8

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńska — Piotrkowska 165, Głuchowski — Narutowicza 6, Kowalski — Rzgowska 147, Malczewski — Śródmiejska Nr 21, Sanicka — Karolewska 48, Stokłowski — Limanowskiego 80, Wójcicki — Napiórkowskiego 41. kowska 25).

Teatry

TEATR W. P. — ul. Jaracza Nr 27
Teatr nieczynny.
TEATR TUR — ul. 11 Listopada 21
Teatr nieczynny.

TEATR KAMERALNY
DOMU ŻOŁNIERZA — Daszyńskiego 34
O godz. 19,15 sztuka Maxwella Andersona „Joanna z Lotaryngii".

TEATR LETNI „BAGATELA"
ul. Piotrkowska 94
O godz. 20 „Musisz być moją".
TEATR LETNI „OSA", ul. Zachodnia 43
„Rozkoszna dziewczyna" o godz. 19,30.
TEATR „LUTNIA" — Piotrkowska 243
O godz. 19,15 „Rose-Marie".

MUZEA MIEJSKIE:
Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10—17 prócz poniedziałków.
Etnograficzne — Plac Wolności Nr 14. nieczynne.
Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14. — nieczynne.
Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od 10—17 prócz poniedziałków i piątków.

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1:
„Gasnący Płomień"
(godz. 18, 20,30, niedz. 15,30)
BAŁTYK — ul. Narutowicza 31:
„Dragonwyck"
(godz. 16, 18,30, 21, niedz. 13,30)
BAJKA — ul. Franciszkańska 31:
„Rosanna siedniu księżyców"
(godz. 17,30, 20, niedz. 15,00)
GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2:
Kino nieczynne, na czas remontu. — Program aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — ul. Legionów 2/4:
Program aktualności kraj. i zagran. Nr 23.
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12.
„Nicholas Nickleby"
(godz. 15,30, 18, 20,30, niedz. 13).
MUZA — Ruda Pabianicka:
„Wiosna"
(18, 20, niedz. 16).
POLONIA — ul. Piotrkowska 67:
„W pogoni za mężem"
(godz. 16, 18,30, 21, niedz. 13,30)
PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego 74/76:
„Gospoda świąteczna"
(godz. 18, 20, w niedz. 16).
ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178:
„800-lecie Moskwy" i dod. Przegląd Sportowy Nr 8
(godz. 17, 19, 21, niedz. 15).
ROMA — ul. Rzgowska 84:
„Moja siostra Eilen"
(godz 18, 20, w niedz. 16)
REKORD — ul. Rzgowska 2:
„Błyskawica"
(godz. 18,30, 20,30, niedz. 16,30)
STYLOWY — ul. Kilińskiego 123:
„Melodia serc"
(godz. 16, 18,30, 21, niedz. 18,30).
ŚWIT — Bałucki Rynek 5:
„Zagubione dni"
(godz. 18, 20,30, niedz. 15,30)
TĘCZA — ul. Piotrkowska 108:
„Wakacje"
(godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.)
TATRY — Sienkiewicza 40 (w ogrodzie):
„W pogoni za mężem"
(godz. 15,30, 18, 20,30, niedz. 13).
WISŁA — ul. Daszyńskiego 1c
„Moja Miła"
godz. 17, 19, 21, niedz. 15)
WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16:
„Panna bez posagu"
(godz. 17, 19, 21, niedz. 15)
WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 16:
„Dragonwyck"
(godz. 15, 17,30, 20, niedz. 12,30).
ZACHĘTA — ul. Zgierska 28:
Kino nieczynne z powodu remontu.

Butelkowane mleko, kefir i śmietanka
już od jutra w łódzkich sklepach

Gospodynie łódzkie udając się jutro rano po zakup mleka nie potrzebują brać z sobą dzbanków. Dotyczy to tylko tych pań domu i ich pomocnic, które zaopatrują się w nabiał w oficjalnych sklepach, a nie po kątnych dostawców. Z dniem bowiem jutrzejszym, po raz pierwszy po wojnie rozpocznie się w Łodzi sprzedaż mleka w butelkach.

Mleko to będzie kosztować 45 zł za 1 litrową butelkę, czyli o 5 zł drożej na litrze niż dotąd, gdy mleko sprzedawano z większych baniek. Butelki będą hermetycznie zamknięte specjalnymi kapslami przy czym mają być zaopatrzone etykietami Okręg. Spółdzielni Mlecz.

Ale nie tylko ta niespodzianka czeka łodzian w dniu jutrzejszym. Z dniem tym bowiem ukaże się również po raz pierwszy w sprzedaży śmietanka kawowa i kefir leczniczy. Śmietanka o zawartości 10 proc. tłuszczu, jak informuje mleczarnia będzie posteryzowana i homogenizowana. Butelka tej śmietanki, o pojemności jednej trzeciej litra będzie kosztować w detalu 40 zł. Za takąż zaś butelkę kefiru będziemy płacić 30 złotych.

Smakosze łódzcy powitają niezawodnie z zadowoleniem pojawienie się w sprzedaży słodkiej śmietanki homogenizowanej. Śmietanka ta bowiem będzie specjalnie spreparowana do kawy. Będzie ona miała m. in. tę właściwość, że zawarty w niej tłuszcz nie będzie się zbijał w grudki, lecz równomiernie rozpłynie się w kawie. Przy kwaszeniu zaś śmietanka ta, wskutek homogenizacji nie będzie, jak popularnie nazywają gospodynie podchodzić serwatką.

Pomimo tych osiągnięć handel nabiałem w Łodzi pozostawia dużo do życzenia, a jednym z głównych mankamentów — to brak sklepów nabiałowych. Jak się dowiadujemy i ten brak ma być również usunięty. Okręgowa Mleczarnia, rozprowadzająca ponad 40 tys. litrów mleka dziennie otrzymała z Banku Gospodarstwa Spółdzielczego 4 mil. zł kredytu na zorganizowanie takich sklepów w Łodzi. Sklepy te mają powstać skoro tylko otrzyma na nie lokale.

Na to jednak, trzeba będzie prawdopodobnie nieco dłużej poczekać.

(jb)

Hallo... czy to straż pożarna?
Z działalności ŁSO

wy z portykiem o 4 kolumnach bną kartę w dziejach walki z żywiołem ognia. Przed wojną uchodziła ona za najlepszą straż pożarną i zdobyła pierwsze miejsce na międzynarodowych zawodach strażackich w Turynie. Jej komendant p. Kalinowski udekorowany jest najwyższymi odznakami za doskonałe wyćwiczenie swych podkomendnych - strażaków.

Pożarów było przed wojną siedem razy więcej, niż obecnie. Liczba pożarów w Łodzi, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym zmalała bodaj do 0. Akcja „wywołanych" pożarów dla celów spekulacyjnych **i ubezpieczeniowych w nowej rzeczywistości polskiej już nie istnieje.** Obecna działalność łódzkiej straży ogranicza się do pożarów, których przyczyna zawsze może być ustalona.

Stan liczebny Straży Pożarnej w Łodzi wynosi 519 osób. Majątek Straży składa się z 11 wozów rekwizytowych, 11 autocystern, 1 wozu wężowego, 2 drabin mechanicznych, 1 pogotowia budowlanego, 5 wozów ciężarowych, 2 wozów osobowych i 1 motocyklu. Stan techniczny pojazdów mechanicznych jest w dalszym ciągu b. nadwątlony i wozy po każdej akcji muszą odchodzić do warsztatów reparacyjnych.

W połowie czerwca został zakończony 110-godzinny kurs dla Ochotniczej Straży Pożarnej Wojskowej Stolarni Mechanicznej. Kurs ukończyło 22 słuchaczy. Również zakończony został kurs obsługi motopomp dla straży pożarnej CZPWł.

W ostatnim czasie Łódź nawiedziło 2 duże pożary, 10 średnich pożarów i 117 małych. Pogotowie budowlane ŁSO interweniowało w 105 wypadkach budowlanych i w 19 roz maitego charakteru.

Oficerowie Straży Ogniowej w okresie II kwartału rb. przeprowadzili 15 inspekcji w sprawie zainstalowania urządzeń hydrantowych oraz 248 kontroli w obiektach przemysłowych. Z tego na przemysł włókienniczy przypada 37, spożywczy 28, chemiczny — 57.

Wystawiono 1349 placówek przeciwpożarowych. (z)

TEATR POWSZECHNY

Od dnia 3 sierpnia br. w Teatrze Powszechnym rozpoczną się gościnne występy Krakowskiego Teatru Powszechnego, który wystąpi ze sztuką Gabrieli Zapolskiej pt. „Żabusia", w reżyserii Dobiesława Damięckiego. Dekoracje Jadwigi Przerackiej. — W roli tytułowej Irena Górska, jedna z najzdolniejszych aktorek młodego pokolenia, znana łódzkiej publiczności z doskonałych ról w sztukach: „Uczeń diabła", „Lekkomyślna siostra". W innych rolach wystąpią: E. Drozdowska, J. Dwornicki, Z. Filus, Z. Kęstowicz, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkowska i J. Zarubin.

(K.82)

Koncerty w parkach

W niedzielę, dnia 1. 8. 1948 r. odbędzie się bezpłatny koncert popularny w parku „Źródliska" w godz. od 16—18 i w parku „Julianów" w godz. od 18—20. Grać będzie orkiestra Elektrowni Łódzkiej pod dyr. Józefa Włodarczyka.

WIADOMOŚCI KUPIECKIE

Zgromadzenie Kupców m. Łodzi zawiadamia, że zebranie ogólno-informacyjne Sekcji Spożywczej odbędzie się we wtorek, dnia 3 sierpnia b. r. o godz. 19,30 w lokalu Zgromadzenia przy ul. Piotrkowskiej 40. — Wejście na salę obrad tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej. Porządek dzienny zawiera m. in. sprawę zorganizowania zbiorowej dostawy mleka komisowego i butelkowego przez mleczarnie spółdzielcze.

Zgromadzenie Kupców m. Łodzi.
(K. 74)

Państwowe Przedsiębiorstwa Budowlane
ZJEDNOCZENIE ŁÓDZKIE
ODDZIAŁ Nr 2 — BUDOWLANO-PRZEMYSŁOWEGO
ŁÓDŹ, ALEJE KOŚCIUSZKI Nr 43. — Telefon 160-22
zatrudni natychmiast:
murarzy, cieśli, zbrojarzy
oraz robotników budowlanych
Dla zamiejscowych kwatery zapewnione.
(k 1571)

LETNI TEATR „O S A" ZACHODNIA 43 Tel. 140-09
DZIŚ i CODZIENNIE o godzinie 19,30 punktualnie
szampańska komedia muzyczna R. Benackiego
»Rozkoszna dziewczyna«
w roli tytułowej **HELENA MAKOWSKA**
W rolach pozostałych: B. HALMIRSKA — St. PIASECKA, M. DĄBROWSKI — Wł. KWASKOWSKI, — A. POŁOŃSKI, L. SADURSKI — T. WOŁOWSKI i inni.
Reżyser: WOŁOWSKI. Dekoracje: J. GALEWSKI.
Tańce: L. SADURSKI. **Orkiestra pod batutą Z. WIEHLERA.**
NOWA WYSTAWA — MODNE STROJE.
UWAGA: Przedstawienie rozpoczyna się punktualnie. Uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów w kasie letniego teatru w godzinach 10—13 i od 16. — **Żadnych zniżek nie udziela się**

Humor

Przewidująca mama

Gdy pan Teodor wrócił do domu, zastał swą młodą żonę, pogrążoną we łzach.

— Dlaczego płaczesz, kochanie?

— Twoja matka mnie obraziła!

— Moja matka? Jak to? Przecież jest ona od nas oddalona o setki kilometrów.

— Tak, ale przysłała do ciebie list, a ja go otworzyłam. Na końcu był dopisek: „Droga Helenko! Nie zapomnij wręczyć tego listu Teodorowi".

Rejestracja mężczyzn urodzonych w 1928 r.

Mężczyźni o nazwiskach, zaczynających się na literę M — zamieszkali na terenie komisariatów M. O. Nr 6, 7, 8, 9, 10, 15 winni się zgłosić jutro do Komisji Rejestracyjnej Łódź-Miasto I, ul. Świętokrzyska Nr 15.

Mężczyźni o nazwiskach, zaczynających się na literę K, zamieszkali na terenie komisariatów M. O. Nr 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13, 14, winni się zgłosić jutro do Komisji Rejestracyjnej Łódź-Miasto II, ulica Ogrodowa Nr 34.

RADIO

NIEDZIELA, 1 SIERPNIA 1948 r.

7.05 Koncert poranny, 8.00 Dziennik, 8.20 Program dnia, 8.30 Muzyka popularna, 9.00 Nabożeństwo z W-wy, 10.00 Muzyka dla wszystkich, 11.00 Program na dziś, 11.05 „Na widowni tygodnia" — felieton E. Eile, 11.15 Kwadrans muzyki ludowej (płyty), 11.30 Komunikaty, 11.40 Jeszcze 10 minut muzyki ludowej (płyty), 11.50 „Z frontu radiofonizacji" — wiadom. w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana, 12.04 Poranek symfoniczny w wyk. Ork. Filh. Wrocławskiej p/d M. Mierzejewskiego, W przerwie — Audycja Biura Studiów, 13.30 „Przebiegłość Ezopa" — zagadka radiowa, 13.40 Koncert dla przodowników ośrodków rolnych P.N.Z. — Rutkowice Wielkie koło Działdowa, 14.25 Przegl. najciek. aud. przyszł. tygodn., 14.30 „Prawo rzymskie przestało istnieć" — słuchowisko, 15.15 Muzyka popularna, 15.45 „Poezja walki", 15.55 Bela Bartok: Koncert skrzypcowy, 16.40 „Dzieci wśród nocy" — opowiadanie dla dzieci, 17.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych", 17.05 Koncert popularny, 18.35 „Bliźniaki" — fragment powieści, 18.55 Muzyka poważna, 19.20 Kwadransowe interludium z płyt, 19.35 Audycja z cyklu: „Zagadki literackie", 19.50 „Na muzycznej fali", 20.20 „Czechosłowacja przemawia do Polski", 20.50 Muzyka poważna, 20.58 Komunikat meteorologiczny, 21.00 Dziennik, 21.50 Wiadom. sport. lokalne, 21.58 Omów. progr. lok. na jutro, 22.00 Muzyka popularna, 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka poczytna, 24.05 Koncert życzeń, 0.40 Zakończenie audycji i Hymn.

Z wędrówek po województwie

Podłowicka Arkadia

W początkach 1940 r. byłem w Rzymie na prawach azylu. Błądziłem po Akropolu, po Forum Romanum. Spacerowałem na Via Appia, wiodącej do starożytnego portu rzymskiego Ostii. Dłuższy czas spędzałem wśród dobrze jeszcze zakonserwowanego amfiteatru cyrku Nerona.

Wałęsałem się po najpiękniejszym parku rzymskim Pincio, położonym na jednym z legendarnych „ośmiu wzgórz Rzymu. Park ten jest największym w Europie razerwatem zieleni i roślinności. Nagromadzone są w nim w nieprzeliczonej liczbie pamiątki w postaci rzeźb, pomników i obelisków. Wszystko z czasów cezariańskich.

Wspomnienia odżyły na widok „Arkadii" podłowickiej.

Księżna Helena z Przeździeckich Radziwiłłowa, założycielka Arkadii nigdy nie zetknęła się bezpośrednio z kulturą starorzymską i helleńską. Czuła jednak do niej jakiś niewytłumaczony pociąg. Poznała tę kulturę z powieści i romansów XVIII w. Księżna kochała się w świecie klasycznym, a zwłaszcza helleńskiej Arkadii.

Wspomniana w r. 1799 księżna poleciła wybudowanie w obszernym parku stylowe arkady, łuk kamienny, dom murgrabiego, świątynię Diany z pogańskim ołtarzem, wyspę Ofiar lub Uczuć, akwedukt z kaskadą. Sprowadziła liczne rzeźby postaci mitologicznych, pomniki i wiele innych pamiątek klasycznej Hellady i Italii.

W chwili, gdy to piszę, niewiele z tych wszystkich pamiątek zostało. Przeniesione one zostały do pałacu w Nieborowie. Ocalała świątynia Diany z fragmentem plafonu „Jutrzenka" znakomitego malarza polskiego J. K. Norblina. Sama świątynia posiada klasyczne formy budowlane i półrotundą w tyle, która jest otoczona sześciu słupami jońskimi. Nad architrawem widnieje napis po włosku: M'involo altrui per ritrovar me stessa (Odbiegam od drugich, by odnaleźć samą siebie).

W r. 1945 Arkadia wraz z pałacem w Nieborowie przeszły na własność Państwa i stanowią oddział Muzeum Narodowego w Warszawie. Pozostają one pod opieką Ministerstwa Kultury i Sztuki. Stworzona niegdyś dla nielicznego grona ludzi — „Arkadia" — otwarta jest dzisiaj dla wszystkich, którzy pragną zbliżyć się i zapoznać się z architekturą starożytną. Park arkadyjski ze swą roślinnością i drzewostanem oraz ze wspaniałym rozplanowaniem według najlepszych wzorów helleńskich ogrodów, nie pozostaje w żadnym stosunku do rzymskiego „Pincio".

Na drodze do Nieborowa w oddaleniu 3 km. od Łowicza leży romantyczne ustronie księżny Heleny — „Arkadia". Trzeba je jednak zobaczyć, jeśli się tylko okazja nadarzy. Rzeczą Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Łodzi jest jednak zorganizowanie wycieczki do „Arkadii" podłowickiej, która powstała z kaprysu magnatki i zamiłowania jej do gromadzenia pamiątek.

Z. M.

Z ukosa

KOTKA
z trzema głowami

Starego farmera Dawida uroczyście pogrzebano, a zdolny kuzyn rodziny, Jim, osuszył łzy wdowie i jej siedmiu córkom.

— Co ja będę robić z tymi siedmioma córkami? — martwiła się wdowa. Na tym pustkowiu przecież nie znajdę dla nich mężów!

Jim był szefem reklamy wielkiej fabryki mydła. Zamyślił się i tak w końcu powiedział:

— Zostanę u was kilka dni i wezmę wasze sprawy w swoje ręce. Musicie mnie jednak słuchać i robić, co wam powiem. Najpierw sprzedacie kotkę z trzema głowami. Zaraz ją sfotografujemy.

W następnym numerze „Niedzielnej poczty" ukazało się następujące ogłoszenie:

„Sprzedam w dobre ręce kotkę z trzema głowami z powodu śmierci właściciela. Wiadomość — Dawidowa farma".

Naczelny Redaktor „Herolda" siedział przy śniadaniu, gdy wzrok jego padł na dziwne ogłoszenie. Przeczytał je kilkakrotnie i z roztargnieniem mieszał łyżeczką w cukierniczce. Następnie wziął słuchawkę, zadzwonił do swojej redakcji i zarządził: —

— Posłać natychmiast sprytnego reportera na Dawidową farmę. Jeśli ta kotka nie jest kaczką, musimy ją kupić.

W dziesięć minut potem sportowy wóz redaktora „Herolda" mknął do Dawidowej farmy. Na progu przywitała go rozkoszna młoda dziewczyna w żałobnym stroju.

— Ja jestem córką Dawida — przedstawiła się.

— Gdzie jest to zwierzę?

— Czy pan ma na myśli kotkę z trzema głowami, którą sprzedałam [illegible] przed godziną? Jakże ja ją lubiłam! Serce mi się krwawiło, gdy się z nią musiałam rozłączyć! Ale zmusiła nas do tego ciężka konieczność! Ach, jaka jestem nieszczęśliwa!

Tu dziewczę się rozpłakało i położyło kształtną główkę na ramieniu reportera. Ten oczywiście zaczął ją machinalnie gładzić po włosach.

— A macie przynajmniej fotografię? — zapytał w końcu.

Tu zjawił się Jim i pokazał zdjęcie. Reporter przyjrzał się fotografii.

— Hm, niebrzydka — powiedział. — Ale to może być również fotomontaż.

— Co to jest? — zapytał się naiwnie Jim.

— A taki trick fotograficzny. Ile kosztuje ten obrazek?

Jim wyjaśnił, że jest to jedyny egzemplarz i że nie jest na sprzedaż. W końcu przecież sprzedał go reporterowi za 50 dolarów. Gdy dziennikarz miał już wsiadać do samochodu, przyjechały dwa dalsze auta i wysiedli z nich reporterzy innych gazet. Reporter Heralda przypomniał sobie wtedy o dziewczynie; obrócił się i wbiegł do domu. Zadyszany stanął przed wdową:

— Jeśliby mi pani dała swą córkę za żonę, wziąłbym ją od razu ze sobą.

W ten sposób wyszło za mąż pięć córek. W dwudziestu dziennikach pokazała się fotografia kotki z trzema głowami.

Jim się rozliczał z wdową:

— Tu ma ciocia 1412 dolarów, jako czysty zysk po pokryciu kosztów fotomontażu i sukien dla dziewcząt.

— No dobrze, a co z pozostałymi dwiema?

— No cóż, — westchnął Jim — jeszcze jedną będą sobie musiał sam wziąć!

(Z czeskiego przerobił K. E.)

Krynica - Zdrój, wielkie uzdrowisko

Jakie choroby leczy klimat i wody krynickie

Największe zdrojowisko polskie, stacja klimatyczna, turystyczna i sportowa, o wzrastającym przed wojną rozgłosie międzynarodowym. Słynne wody krynickie, znane od 156 lat, zaliczane są do najsilniejszych szczaw alkalicznych kontynentu. Wspaniały rozwój uzdrowiska w kierunku rozbudowy i modernizacji urządzeń zdrojowych i kąpielowych, hotelarstwa oraz zaprojektowanych w wielkim stylu inwestycyj sportowych, wysunął Krynicę w ciągu ostatnich dwudziestu lat międzywojennych na poziom wielkich uzdrowisk zagranicznych. W roku 1938 frekwencja w obu sezonach osięgnęła liczbę 40.000 kuracjuszy. Krynica leży w Beskidzie Sądeckim, w malowniczej kotlinie górskiej, na wysokości 590 m. nad poziomem morza. Dzięki doskonałej osłonie pasmami wysokich, przeważnie zalesionych wzgórzy i południowej wystawie, posiada ona łagodny klimat górski, odznaczający się dużym usłonecznieniem, czystością powietrza i stosunkowo umiarkowanymi opadami.

Do leczenia w Krynicy nadają się następujące niedomagania: choroby serca i naczyń, przemiany materii i gruczołów dokrewnych, przewodu pokarmowego, dróg żółciowych i wątroby, dróg moczowych, choroby kobiece, choroby nerwowe, schorzenia reumatyczne przewlekłe.

Przeciwwskazania: gruźlica otwarta i zamknięta, nowotwory, krwotoki (wyjątkiem niektórych kobiecych i hemoroidalnych), wady serca w okresie ciężkiej niedomogi, ostre stany zapalne, choroby zakaźne, choroby umysłowe, ciężkie nerwice.

Urządzenia Sportowe: Górska kolejka na szczyt Góry Parkowej, konkursowy tor saneczkowy długości 1600 m, wielka skocznia narciarska i na Górze Krzyżowej, tor łyżwiarski i hokejowy, korty tenisowe, plaża i kąpiele w ogrzewanym basenie. W okolicy doskonałe tereny narciarskie.

Da naturalnych środków leczniczych Krynicy należą przede wszystkim słynne źródła szczaw wapniowo-żelazistych i alkaliczno-wapniowych, zawierających duże ilości bezwodnika węglowego, używanych do picia, jak i do kąpieli mineralnych.

Szerokim rozgłosem cieszy się wywiercony systemem kanadyjskim w roku 1914 na głębokości 810 m. „Zdrój Zubera" najsilniejszej w Europie szczywy alkalicznej. Do picia służą również szczawy — wapniowo-magnezowo - żelaziste „Zdroju Głównego", szczawa hipotoniczna „Zdroju Jana", oraz lekka szczawa alkaliczna „Słotwinka".

Oprócz wód posiada Krynica specyficzną borowinę, wytrawianą przez szczawy żelaziste i zawierające znaczne czynne składniki, rozpuszczalne oraz związki żelaza. Do tzw. kąpieli suchych gazowych stosuje się suchy gaz krynicki z szybu Nr 11,

Sezon letni trwa od 1 maja do 31 października, zimowy od 15 grudnia do 15 marca.

Po wyjściu okupanta w r. 1945 Krynica przedstawiała obraz całkowitego zniszczenia. Wszystkie urządzenia zakładu zdrojowego zostały bądź to wywiezione lub zniszczone.

Ten stan rzeczy uległ całkowitej zmianie po powrocie zasłużonego dyrektora tegoż zakładu, inż. Leona Nowatorskiego, który objąwszy stanowisko dyrektora Państwowego Zakładu Zdrojowego nie szczędząc trudu i wysiłku przy przeprowadzeniu różnych inwestycji, celem rozbudowy urządzeń zdrojowych, przyczynił się do tego, że dziś Krynica zajmuje jedno z czołowych miejsc wśród uzdrowisk polskich. Jego zasługą jest również, że dla świata pracy wprowadzono różne udogodnienia.

Cena kąpieli i wszelkich zabiegów oraz karty zdrojowej obliczona jest według taryfy ulgowej. Wizyta w poradni lekarskiej wynosi zł 300, powtórna zł 200.

KRYNICA

zdrojowisko i stacja klimatyczna 590 m n. p. m. w Beskidzie Nowosądeckim, w woj. Krakowskim.

LECZENIE wodami mineralnymi (szczawy wapniowo-magnezowo-żelaziste ze zdroju **Głównego** i **Jana**, szczawa alkaliczno-ziemna z zawartością soli baru ze zdroju **Słotwinka** oraz szczawa alkaliczno-zimno-żelazista ze zdroju **Zubera**) używanymi do picia.

KĄPIELE kwaso-węglowe naturalne, kąpiele borowinowe oraz z suchego gazu krynickiego. Poza tym kąpiele wodolecznicze i elektroterapia, płukanie jelit oraz gorące przestrzykiwania kobiece. Basen na kąpielach słoneczno-powietrznych.

Skuteczne działanie w chorobach serca i naczyń, przewodu pokarmowego, dróg moczowych, chorobach kobiecych poza tym stany reumatyczne i nerwicowe.

DOJAZD koleją według rozkładu jazdy lub autobusami M. K. S. z Krakowa pl. Św. Ducha.

SEZON letni trwa od 2 maja do 31 października, zimowy trwa od 15 grudnia do 15 marca.

(K. 64)

Hotel „DOM KATOLICKI"

w KRYNICY (naprzeciw kościoła)

poleca

KOMFORTOWE POKOJE — CENTRALNE OGRZEWANIE — WODA BIEŻĄCA CIEPŁA i ZIMNA.

Czynny cały rok. (K. 67)

GÓRA PARKOWA

PANORAMA TATR

KAWIARNIA DANCING TARASY

DOBOROWA ORKIESTRA

Dojazd kolejką górską na szczyt.

(K. 62)

Restauracja Kawiarnia i Dancing w Domu Zdrojowym

pod kier. E. SZUMAŃSKIEGO,

poleca

DOSKONAŁĄ KUCHNIĘ JARSKĄ i MIĘSNĄ.

wieczorem

DANCINGI TOWARZYSKIE

Z PROGRAMEM ARTYSTYCZNYM.

ORKIESTRA Zbigniewa WRÓBLA.

PODWIECZORKI NA TARASIE

(K. 70)

SALONY FRYZJERSKIE

„IMEDIA"

POSTAWIONE NA WYSOKIM POZIOMIE TECHNICZNYM i FACHOWYM

KRYNICA — WILLA „MELSZTYN"

(naprzeciw Domu Oficerskiego)

(K. 71)

WŁOCH ANDRZEJ

DOM ZDROJOWY

sprzedaż galanteri srebrnej i pamiątek oraz reperacja zegarków

(K. 72)

Krynica

Pensjonat „KASZTELANKA" I kat.

poleca pokoje komfortowe. — Woda bieżąca ciepła i zimna. — Kuchnia pierwszorzędna. — Garaże. — Pensjonat czynny w sezonie letnim i zimowym.

Telefon Nr 100.

(K. 63)

KRYNICA

Pensjonat JOLANTA

położony w pięknej dzielnicy KRYNICY (na prawo, tuż za kościołem)

POKOJE SŁONECZNE, KOMFORTOWO URZĄDZONE W POKOJACH WODA BIEŻĄCA, CIEPŁA i ZIMNA. ŁAZIENKI. — KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. NA RZĄDANIE DIETETYCZNA. — Telefon Nr 121 CENY PRZYSTĘPNE. (K. 69)

KRYNICA — „MIMOZA"

PENSJONAT I kategorii, prowadzony pod kierunkiem dawnej właścicielki J. Dobrowolskiej. — Pensjonat położony obok nowych łazienek. — Czynny cały rok. Centralne ogrzewanie — bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach. Pokoje słoneczne z balkonami. Ogród do leżakowania. — Kuchnia b. dobra. NA ŻĄDANIE DIETETYCZNA. (K .66)

Bar ŻYWIECKI

ST. KMIETOWICZOWA

Willa „ŚWITEŹ" — BULWARY Dr DIETLA

poleca

Zakąski gorące i zimne — Piwo Okocimskie i Żywieckie oraz wszelkie napoje najlepszej jakości. (K. 65)

Pensjonat „MARATON"

Komfortowo urządzony, w pokojach woda bieżąca, centralne ogrzewanie i łazienki. Położony w najpiękniejszej dzielnicy KRYNICY przy ul. Zielonej, pod lasem, posiada najlepsze warunki zdrowotne i wypoczynkowe. Towarzystwo doborowe. — Odległość od Nowych Łazienek mineralnych 5 minut drogi pieszej. Czynny cały rok. — UWAGA: Zapraszamy przybywających do Krynicy o kierowanie się bezpośrednio do naszego pensjonatu. (K. 68)

KRYNICA

Pensjonat „POPRAD" I kat.

(właściciel: Helena Pendrakowa)

położony przy poczcie. 3 minuty od łazienek borowinowych i mineralnych poleca słoneczne pokoje komfortowe. — Woda bieżąca ciepła i zimna. — Kuchnia na żądanie gości. — Telefon Nr 9. (K.61)

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

ZATRUDNI:

inżynierów-elektryków
inżynierów-mechaników
3 techników-elektryków
3 techników-mechaników wykwalifikowanych
techników księgowych
biegłe maszynistki
i 2 gońców

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny — Łódź, ul. Piotrkowska Nr 58. (K. 1711)

Centrala Zbytu Porcelany

FAJANSU i WYROBÓW SZKLANYCH w Łodzi, ul. Dr PRÓCHNIKA Nr 5

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie INSTALACJI OŚWIETLENIA ELEKTRYCZNEGO i SYGNALIZACJI DZWONKOWEJ w 3-piętr. oficynie w Łodzi, przy ul. Dr Próchnika 5.

Oferty należy składać w Wydziale Administracyjnym Centrali, Referat Inwestycyjno-Budowlany, gdzie również otrzymać można ślepe kosztorysy i plany.

Termin składania ofert upływa w dniu 10. 8. r. b. godzina 9.

Do ofert należy dołączyć kwit na wpłacone w PKO Łódź VII—820 wadjum w wysokości 2%.

Otwarcie ofert nastąpi 10. 8. b. r., o godz. 10 rano.

Centrala zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów. (K. 107)

TKALNIA I SKRĘCALNIA „WEBA"

Sp. z Ogr. Odp.

ŁÓDŹ, ul. KILIŃSKIEGO Nr 128. — Telefon 205-45

polecamy w dużym wyborze

MATERIAŁY, UBRANIE PELISOWE

100% wełna — bielskie wykończenie.

(K. 5)

DUŻY WYBÓR różnych butów zastępczych manufakturę, dodatki krawieckie, marynarki i spodnie lniane, ubrania harcerskie, dziecinne, bieliznę damską, męską i dziecinną oraz różną galanterię po cenach zniżonych poleca

t-ma MARIA ZAJDEL

ŁÓDŹ, ZGIERSKA 10 (róg Drewnowskiej), tel. 261-28. (7030 p)

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANE

ZJEDNOCZENIE ŁÓDZKIE — ODDZIAŁ 3

poszukują

wykwalifikowanej maszynistki

Zgłaszać się w godzinach urzędowych ul. Senatorska 21. (K. 1712)

Państwowy Przemysł Fermentacyjny

ODDZIAŁ WSCHODNI w ŁODZI

poleca:

PIWO JASNE	w butelkach	0.5	— zł 30.—
PIWO CIEMNE SŁODOWE	„ „	0.5	— zł 30.—
ORANŻADY	„ „	0.3	— zł 24.—
LEMONIADY	„ „	0.5	— zł 24.—
WODY GAZOWE	„ „	0.3	— zł 11.—

W każdej ilości dostarczają na żądanie do: restauracji, sklepów, stołówek, świetlic.

BROWARY ŁÓDZKIE:

„ŁÓDZKI ZDRÓJ", Łódź, ul. Nowotki 34/36, tel. 122-31.
„MIESZCZAŃSKI", Łódź, ul. Orla Nr 25, tel. 100-25.
„TRYBUNALSKI", Łódź, ul. Sędziowska 15, tel. 116-31

(K. 98)

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243. — Telefon 107-25

Ostatni tydzień! Ostatni tydzień!

„ROSE-MARIE"

Wkrótce

„Cnotliwa Zuzana"

Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17 w kasie teatru.
W niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego Nr 34

DZIŚ o godzinie 19.15
sztuka MAXWELL ANDERSONA

JOANNA z LOTARYNGII

z IRENĄ EICHLERÓWNĄ w roli tytułowej.

Kasa czynna od 12. Telefon 123-02.

TEATR LETNI „BAGATELA" Piotrkowska 94

DZIŚ 2 PRZEDSTAWIENIA
najweselszej komedii sezonu p.t.

»MUSISZ BYĆ MOJĄ«

z udziałem KAZIMIERZA SZUBERTA,

W pozostałych rolach: Jadwiga BARONÓWNA — Hanna BIELICKA — Igor ŚMIAŁOWSKI — Kazimierz DEJUNOWICZ.
Początek przedstawienia o godzinie 16,30 i o 20.
Kasa czynna cały dzień. Telefon 272-70.

LEKARZE

Dr MIRSKI akuszeria, choroby kobiece — przeprowadził się na Piotrkowską 14, telefon 257-23. (k 55)

Dr JÓZEF WIERZBOWSKI, choroby wewnętrzne, Sienkiewicza 51, tel. 170-60, powrócił. (6849 g)

Dr ŚWIĘCIŁO powrócił, choroby kobiece, Próchnika 38. (k 145)

Dr LUTOWIECKI choroby skórne i weneryczne Legionów 9 powrócił 3—5. (6995 p)

Dr WIELICZAŃSKI choroby wewnętrzne, spec. płuc (gruźlica) i serca Piotrkowska 152 godziny przyjęć 3—5, powrócił. (k 23)

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerii powrócił. — Przyjmuje 2—6, Piotrkowska 33,— telefon 166—29. (k 58)

Dr KUDREWICZ specajalista, weneryczne, skórne. 8—10, 4—7, Piotrkowska 106. (k 37)

Dr LENCZEWSKI choroby kobiece, akuszeria powrócił. Przyjmuje 2—7, Sienkiewicza 51. (k 1491)

LEKARZE DENTYŚCI

GABINET dentystyczny Mieczysława Tuchsznejdera — dawniej Franciszkańska 30, obecnie Piotrwokska 25/41, tel. 260-13. (k 56)

KUPNO I SPRZEDAŻ

PRZYCZEPY ogumione sprzedam okazyjnie. Pabianice Łaska 60 tel. 197. (7002 p)

MOTOCYKL „Sokół" 600. Stan dobry — sprzedam Dominiak, Skorupki 19. (k 49)

GOSPODARSTWA: 13, 7 i 6 morgowe koło Koluszek sprzedam natychmiast. Wiadomość pod „Okazja". (6857 g)

KUPIĘ 3, 4, 5 działek w okolicy lasów sokolnickich. Oferty „Janina". (4543 s)

FOTOGRAFIE nagrobkowe, porcelanowe wykonuje „Fotoceramika", Warszawa, Sikorskiego 33 Informacje listowne. (k 268)

SPRZEDAM wytwórnię wód gazowych, rozlewnię piwa i octu. Wiadomość (Biernacki). Tel. 145-13. (k 4)

MEBLE, sprzedaż — kupno. Zamówienia — zamiany — Piotrkowska Nr. 275 (sklep Galar i Biernacki). Tel. 145-13. (k 484)

WAGI kupno - sprzedaż — naprawa — stemplowanie, wypożyczanie niemowlęcych. Piotrkowska 9. (k 1036)

MEBLE wszelkiego rodzaju, Garderoby od 37.000, łóżka od 18.000 stoliki radiowe od 3.000 poleca Mechaniczna Wytwórnia Mebli Miszczak — Główna 22. Tel. 116-17. (k 499)

SPRZEDAM 3 place — jeden przy ul. Dąbrowskiej i 2 na Zdrowiu ul. Warneńska. Wiadomość: Łódź, ul. Stalina 35, m. 3. (6962 p)

PÓŁKI, regały, i kontuary sklepowe sprzedam. — Wiadomość tel. 165-43. (6932 p)

OWIES
PASTEWNY
w każdej ilości posiada na składzie P. Z. G. S. ŁÓDŹ, ul. 11 LISTOPADA Nr 85.
Telefon 251-10.
(K. 1730)

SAMOCHÓD osobowy Mercedes 6 cylindrowy sprzedam tanio. Wiadomość tel. 259-97. (4549 s)

SPRZEDAM meble używane w dobrym stanie. Lipowa 23/10. (k 42)

KUPUJEMY stare opony samochodowe oraz wszelkiego rodzaju odpadki gumowe. Wytwórnia Wyrobów Gumowych „Standart" Łódź, Bolesława 5 tel. 121-27. (k 43)

WYSPRZEDAŻ rolwag wozów, cięż kiej maszyny sieczkarki, uprzęży i lewarków. Wiadomość sklep Galanterii Skórzanej Pl. Wolności 3. (k 45)

POGOTOWIE radiowe naprawia radioodbiorniki na miejscu i na żądanie klienteli w ich lokalu Zakład Radioelektrotechniczny Stalina 58 telef. 106-10. (k 1638)

TKALNIĘ mechaniczną i ręczną. Oferty: „Tkalnia". (7040 p)

KUPIĘ lub wydzierżawię jedną do czterech mórg ziemi dobrej z domem. Okolice Łodzi. Wiadomość Sulejówek k/Warszawy Rejmonta 16. Dyła. (k 11)

MEDALIKI, łańcuszki, złote obrączki najtaniej poleca okazja Kilińskiego 47. (k 54)

DO sprzedania ciągnik Deutz Zettelmeier — ul. Sienkiewicza Nr 11. (k 75)

MOTOCYKL NSU 500 z przyczepką stan bardzo dobry sprzedam tel. 289-52. 8—11. (4552 s)

SPRZEDAM połowę domu Rzgowska 30 m. 9. (6853 g)

SPRZEDAM okazyjnie urządzenie imprezy rozrywkowej (karuzela motorowa, huśtawki, siłomierz., — strzelnica, Łowicz ul. Prez. Bieruta 45. Soja Józef (6984 p)

SPRZEDAM maszynę do szycia pończoch Rzgowska 30 m. 9. (6996 p)

SAMOCHÓD marki Hansa 1,5 tony oraz motocykl BMW 750 z przyczepką do sprzedania. Próchnika 16 — Perliński. (6997 p)

MOTOCYKL damski NSU 100 stan bardzo dobry sprzedam Piotrkowska 83—6 (kursy). (7013 p)

OKAZJA. Samochód sportowy — „Aero" nowoczesny zupełnie nowy do sprzedania. Wólczańska 194 tel. 146-39. (6861 g)

DWA „Citroeny" czterotonowe nie dotarte na chodzie, trzeci w częściach sprzedam okazyjnie. Wytwórnia Legnica, Wrocławska 123. (k 8)

SAMOCHÓD ciężarowy Chevrolet — Buldog 5 t. na chodzie z papierami natychmiast do sprzedania. Wiadomości tel. 156-73 i 268-20. (6957 p)

„MEBLOSTYL" Stalina 69 — nadszedł świeży transport: kredesny kuchenne od 14.000, łóżka orzechowe (para) — 19.500, szafy dwudrzwiowe — 22.000, trzydrzwiowe— 35.000. Na komlety sypialne, stołowe, gabinety do 40 proc. kredytu. (k 85)

PŁASZCZ gabardina przedwojenna sprzedam Zachodnia 38 m. 7. (k 99)

PIANINO firmy „Betting" w bardzo dobrym stanie sprzedam. Wiadomość Strzelców Kaniowskich 36 Administrator. (k 97)

MOTOCYKL BMW bardzo dobrym stanie do sprzedania. Daszyńskiego 100 Roziński. (k 96)

MEBLE gotowe i na zamówienia szafy czterodrzwiowe od 32.000, trzydrzwiowe od 28.000, łóżka od 15.000, Piotrkowska 31 w podwórzu. (k 94)

SPRZEDAM samochód 8 t. „Saurer" ropniak prawie nowy wraz z 2 nowymi silnikami zapasowymi. Wiadomość Kopcińskiego 33. (k 102)

SPRZEDAM dom 2 pokoje z kuchnia wolne. Lokal fabryczny sił woda, do odstąpienia, śródmieście Biuro Pośrednictwa, Plac Wolności 5—4. (k 101)

DO sprzedania willa w miejscowości letniskowej. Oferty „Nr 7". (7036 p)

KUPIĘ aparat fotograficzny „Contaxa". Oferty pod „Foto". (7035 p)

SPRZEDAM samochód 4 cylindrowy Ford kabriolet. Wiadomość — Ozorkowska 62. (7028 p)

POSZUKIWANIE PRACY

INŻYNIER — technolog i budowniczy poszukuje odpowied. stanowiska pod „T. B.". (7031 p)

KROJCZY specjalista tylko damskiego krawiectwa poszukuje pracy. Oferty sub. „Zdolny" Dziennik Łódzki. (6980 p)

KREŚLARSKIE prace przyjmuje, Gdańska 31 m. 20 od 17—20. (7026 p)

MAGISTER CHEMII poszukuje odpowiedniej posady w Łodzi. Oferty pod „6937". (7019 p)

KAWALER lat 50, poszukuje jakiejkolwiek posady handlowej. — Oferty „Kaucja". (7027 p)

BIEGŁA maszynistka przyjmie pracę w godzinach popołudniowych. Of. 12936. (k 95)

BIEGŁA maszynistka sekretarka z kilkuletnią praktyką biurową przyjmie pracę od zaraz. Oferty „100" „Prasa" Piotrkowska 55. (k 92)

NAUKA i WYCHOWANIE

KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa wyuczają w okresie wakacyjnym kursy Instytutu Przemysłowo - Rzemieślniczego, Próchnika 25. (7017 p)

KURSY Centralnego Związku Stenografów i Maszynistek Rzplitej Polskiej. Piotrkowska 83 — zapisy. (7012 p)

NAUCZYCIEL matematyki udziela korepetycji z zakresu liceum i politechniki, Zawadzka 23 m. 3 od 9—12. (7068 g)

Rozdział

Statystyka głosi,
że na dwie kobiety
Półtora mężczyzny
Przypada (niestety!).

Więc nieco skrzywdzona
Się czuje ta pani,
Co tylko połówkę
W przydziale dostanie

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK"
Redakcja i Administracja: Łódź. Piotrkowska 96. telefon 123-33 i 123-34
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 13—14, tel. 207-18
Zastępca redaktora we wtorki i piątki od goz. 13—14, tel. 125-64
Sekretarz redakcji codziennie od godz. 10—12, telefon 209-02
Kierownik działu miejskiego od godz. 9—11, telefon 125-64
Kierownik działu sportowego od godz. 9—11, telefon 208-96
Redakcja rekopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKUŁKO.

DZIAŁ PRENUMERAT: ul. Piotrkowska 53 i Piotrkowska 96 — sklep czynny w godzinach od 8—18. Telefon 180-74.
Opłata miesięczna: z odbiorem na miejscu zł 120,—
z przesyłką pocztową zł 135,—
z dostarczaniem do domu zł 170,—
Konto P. K. O. Nr VII - 567 Oddział w Łodzi.

BIURO OGŁOSZEŃ: Łódź, Piotrkowska 96. Konto P.K.O. VII-5486. Punkty przyjmowania ogłoszeń: Piotrkowska 96, Piotrkowska 53, Plac Niepodległości (hale) Piotrkowska 198.
CENY OGŁOSZEŃ: Za milimetr szpalty **poza tekstem** do 70 mm — 35,— zł; za 1 mm szpalty, od 71 do 120 mm — 50,— zł; za 1 mm szpalty od 121 do 200 mm — 70,— zł; za 1 mm szpalty, od 201 do 300 mm — 90,— zł; za 1 mm szpalty, ponad 300 mm — 120,— zł. **W tekście:** do 70 mm — 60,— zł za 1 mm szpalty, od 71 do 120 mm — 75,— zł za 1 mm szpalty od 121 do 200 mm - 100,—zł za 1 mm szpalty, od 201 do 300 mm 140,— zł za 1 mm szpalty, ponad 300 mm — 180,— zł za 1 mm szpalty.
RAMKOWE WŚRÓD DROBNYCH: Do 50 mm 1 szpalty 50% drożej. Ponad 50 mm i dwuszpaltowe 100% drożej.
OGŁOSZENIA DROBNE: 30.— zł za wyraz, poszukiwania pracy 15,— zł za wyraz (najmniej 10 wyrazów). — W numerach świątecznych i niedzielnych 30% drożej.
NEKROLOGI: Do 70 mm — 30.— zł za 1 mm szpalty, od 71 do 120 mm 40,— zł za 1 mm szpalty, od 121 do 200 mm — 85,— zł za 1 mm szpalty, od 200 do 300 mm — 110,— zł za 1 mm szpalty, ponad 300 mm — 150,— zł za 1 mm szpalty.
DOPŁATY: 1. Za ogłoszenia wśród drobnych do wysokości 50 mm przez 1 łam 50%. Ponad 50 mm i 2-łamowe 100%.
2. Za ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i ogłoszenia kombinowane 100%.
3. Za niedziele i święta 30%.
4. Za miejsca zastrzeżone 100%.

Odbito w Drukarni Nr 4 Sp. Wyd. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki Nr 2.

100 ZŁOTYCH godzina. Angielski. Nowoczesna metoda trzymiesięczna. Tłumaczenia. Łódź. skrytka 163 (6882 g)

ZAOFIAROWANIE PRACY

POTRZEBNI młodzi energiczni, dobre warunki, jako sprzedawcy wyrobów mydlarskich. Dzwonić tel. 167-06. (k 6)

BUCHALTERÓW(ki) 2 rutynowanych poszukują Zakłady Graficzne „Społem" w Łodzi ul. Andrzeja Struga 63. (k 41)

POTRZEBNA pomocnica domowa do lekarza Narutowicza 54, m. 3. (4554 s)

ZAKŁAD DOSKONALENIA RZEMIOSŁA
ŁÓDŹ, ul. ŁĄKOWA Nr 4
Telefon 192-58

przyjmuje w sierpniu zapisy na dwumiesięczny

KURS KREŚLEŃ TECHNICZNYCH DLA METALOWCÓW.

Sekretariat czynny w godzinach 9—13. (K. 60)

Duże Państwowe **PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE**
ZATRUDNI od zaraz
wykwalifikowanych księgowych
z długoletnią praktyką na kierownicze stanowiska oraz
PRACOWNIKÓW
ze znajomością języków obcych.
Warunki do omówienia.
Podania z życiorysem i odpisami świadectw składać pod „21640" do „Biura Ogłoszeń i Reklam" PAP Łódź, ul. Piotrkowska Nr 133. (K. 1720)

ZDOLNA bieliźniarka (panienka) do koszul męskich specjalność kołnierzyczarka na wyjazd do Kalisza potrzebna. Zgłoszenia Hotel „Savoy" u portiera dnia 4.8. 48 w godz. od 17—19. (9690 p)

POTRZEBNA zdolna ekspedientka do piekarni ul. Kilińskiego 148. (6863 g)

PRZYJMĘ natychmiast wykwalifikowaną ekspedientkę oraz ekspedienta, specjalność, pakowanie paczek pocztowych. Zgłoszenia osobiste od 2 sierpnia. Fabryka cukrów i czekolady, St. Sobczak Sieradzka 1. (6930 p)

POTRZEBNA uczciwa wykwalifikowana ekspedientka branży galanteryjnej. Zgłoszenia z życiorysem oraz referencjami przyjmie Hurtownia Galanterii — Feliks Aszyk, Nowomiejska 5. (k 91)

POTRZEBNY mechanik obeznany z maszynami obrabiarkowymi, praca samodzielna w warsztacie elektromechanicznym przy produkcji aparatów elektrycznych. Oferty sub. „Mechanik". (7023 p)

RÓŻNE

TŁUMACZ przysięgły, rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego łaciny, — magister praw. Kilińskiego 36. (k 13)

MIELENIE i tabletkowanie surowców chemicznych i farmaceutycznych „ARGON" Wytwórnia Preparatów Chemiczno - Farmaceutycznych i Galenowych Łódź, Żwirki 11. Tel. 174-20. (k 10)

DO wydzierżawienia względnie odstąpienia urządzony, czynny warsztat przetwórczy papierniczy. Wiadomość tel. 110-36. (k 17)

POSIADAM 1.000.000 zł czekam propozycji, branża obojętna, wyczerpujące oferty „Prasa" Piotrkowska 55 pod „Kawaler". (k 93)

OBIADY domowe 120 zł zdrowe. — smaczne, pożywne wydaje stołówka przy Instytucie Kilińskiego 77 koło gł. poczty. Portier wskaże. (6866 g)

JEDYNY FOTOAUTOMAT: Narutowicza 8 — najtańsze najszybsze zdjęcia legitymacyjne! (k 104)

ZGUBY I UNIEWAŻNIENIA

30 LIPCA zgubiono wieczne pióro „Parker" znalazca proszony odnieść Kilińskiego 96 a m. 6 Rutenberg. (7024 p)

LOKALE

LOKAL przemysłowy 100 m2 Piotrkowska, siła, światło, czekam propozycji. Oferty „Lokal". (7003 p)

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, łazienka na 2 z kuchnią telef. 171-43 (4547 s)

SKLEP, trzy pomieszczenia suteryna, odstąpię za zwrotem kosztów remontu. Narutowicza 47, telefon 188-55. (7041 p)

MIESZKANIE 3 pokojowe z kuchnią poszukuje. Koszta remontu zwrócę. Oferty „Mieszkanie". (7039 p)

POSZUKUJE lokalu około 100 m kw. Pożądany dach, światło i woda. Telefon 135-52. (k 146)

4 POKOJE, hol, telefon, komfort w Łodzi zamienię na pokój z kuchnią w Warszawie. Wiadomość tel. 110-73. (6864 g)

LOKAL składowy na książki parterowy suchy potrzebny zaraz w pobliżu 6 Sierpnia 1 m. 9 Wydawnictwo Kazimierza Rutskiego. (k 18)

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na 2 z kuchnią. Pomorska 18 sklep przybory szewskie.

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego w śródmieściu z góry zapłacę, wiadomość Wschodnia 55 m. 24. (7006 p)

POSZUKUJĘ tańszego lokalu handlowego Łódź skrytka poczt. 51. (7005 p)

POKOJU sublokatorskiego poszukuje studentka politechniki. Zgłoszenie: pod „Studentka „Pol.". (7020 p)

SOLIDNY, wypłacalny, poważny, pan na stanowisku poszukuje pokoju przy solidnej rodzinie. Pożądany telefon. Wiadomość Centrala Rybna, Naftowa 1, tel. 137-81.

WARSZAWSKA CEROWNIA
Z. Mierzejewski i S-ka
PIOTRKOWSKA 117 Tel. 168-71
CERUJE garderobę. ODNAWIA krawaty. (k 105)

Podróż w nieznane

131)

Zderzenie z ptakiem zachwiało równowagę maszyny i spowodowało defekt sterów. Latająca machina (o mało nie zderzywszy się ze szczytem górskim) — wylądowała w dolinie.

Agapit obejrzał stery i po stwierdzeniu uszkodzenia — usunął je bez większego trudu. Już szykował się do dalszej drogi, gdy ujrzał dwóch osobników, zbliżających się szybkim krokiem,

Ludzie ci byli odziani w skóry i dziwaczne kołpaki. W dłoniach dzierżyli wielkie, dwumetrowe laski, na plecach nosili coś w rodzaju plecaków.

— Haloh! — zawołał jeden z nich — zaczekajcie chwilę, człowieku.

Nieznajomy 1: Proszę o dokumenty!

Agapit: Że co, szlachetna osobo? Jakie dokumenty

Nieznajomy 2: To jakiś włóczęga. Trzeba go zabrać do Siedziby Wysokich Instancji.

D—025518

PANORAMA

ILUSTROWANY DODATEK NIEDZIELNY DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 1 sierpnia 1948 r. Nr 51

Świat czeka na rekordy olimpijskie. Nasi sportowcy nie przywiozą nam z Londynu zbyt dużo rekordów. Natomiast bijemy rekordy u nas, w kraju. O naszej Wystawie wrocławskiej powiedział znany, amerykański felietonista Field, że jeszcze nic tak wspaniałego w swym życiu nie widział. Podobne zdanie wygłosili korespondent Times'u — Noel Cang.

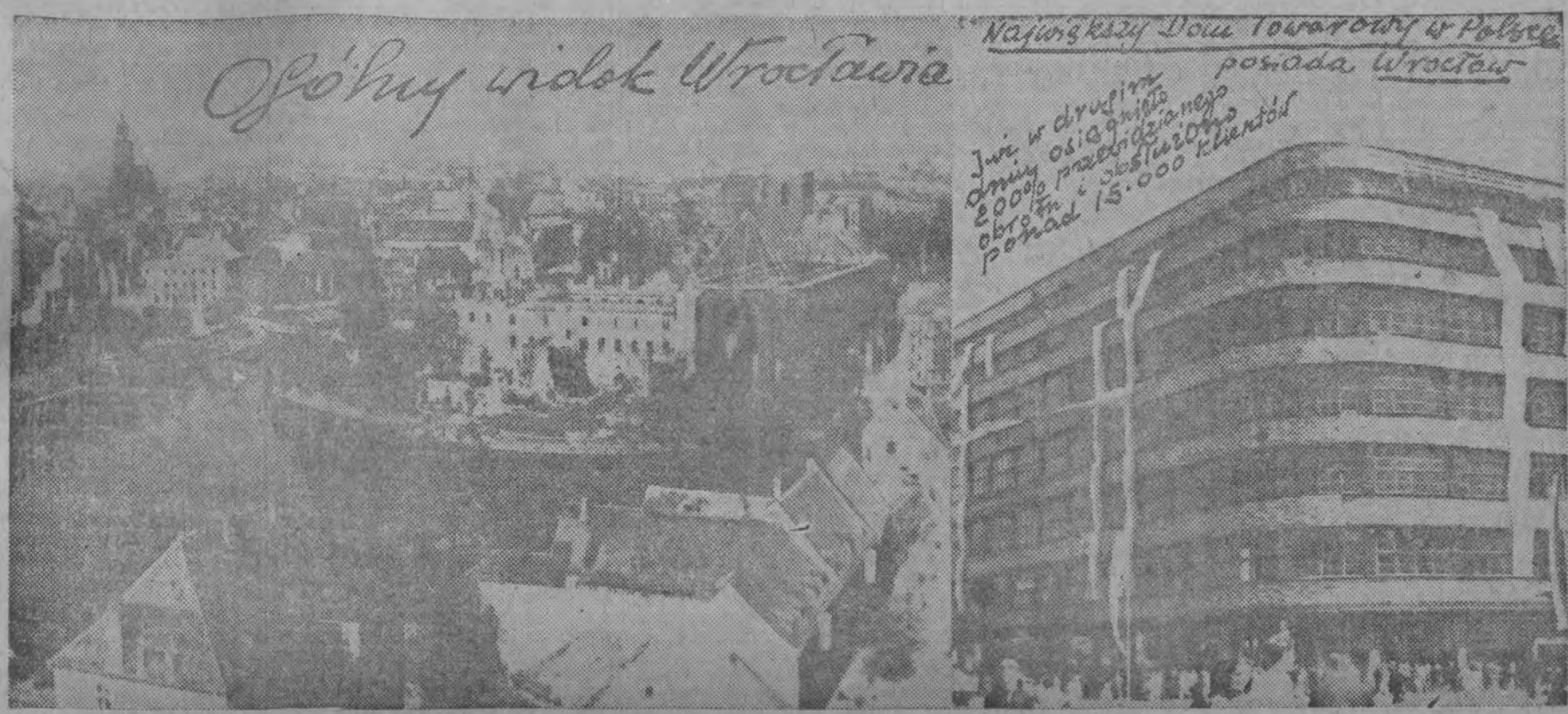

I wrocławski dom towarowy także pobił rekord, obsługując 15 tys. klientów; osiągnął w ten sposób 200% przewidzianego obrotu — i to już w drugim dniu po otwarciu. O tym nas zawiadomił nasz fotoreporter, bazgrząc tę nowinę wprost na zdjęciu.

Zabytkowy ratusz wrocławski

Jadwiga Klimkiewiczowa, łowiczanka ustaliła ostatnio rekord precyzji i dobrego smaku. Jej ręce najpiękniej haftują i tworzą wycinanki.

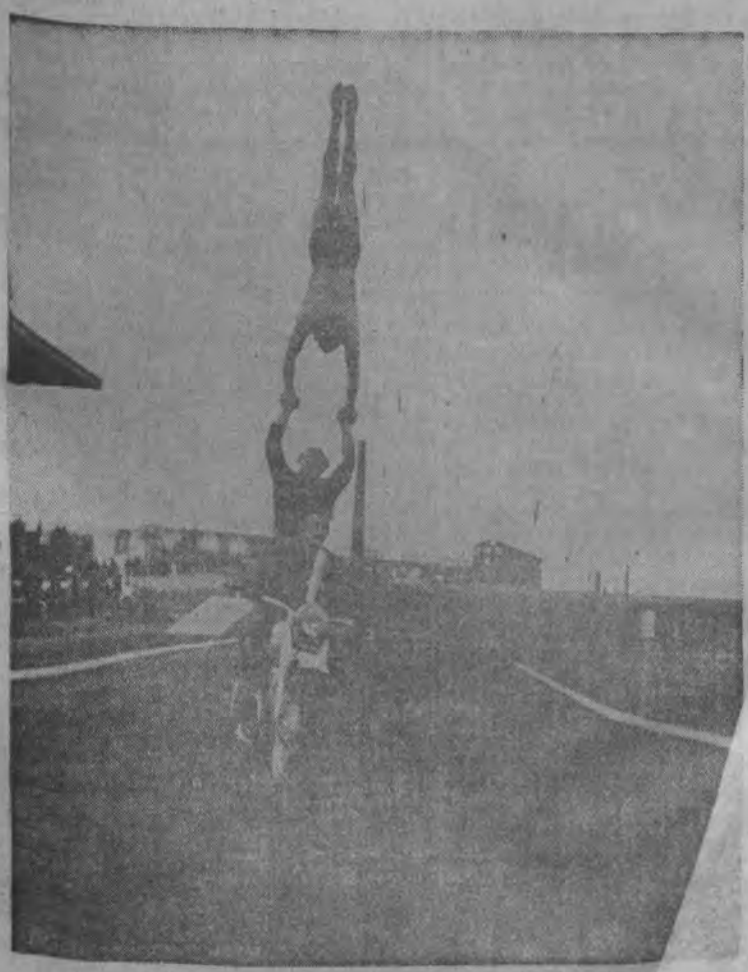

[illegible] jest również „re-[illegible] waży 108 kg, ma 198 [illegible]ka na tle cricketa, który [illegible]em, choć ma już 83 lata [illegible] czyli o 23 lata i 2 miesiące [illegible]ej rosyjscy gimnastycy ra-[illegible]wzięci. (Zdjęcie obok).

DZIENNIK LITERACKI

ROK 1848 W POLSCE

Najcenniejszą i najbardziej aktualną wśród wydawnictw przedwojennej Biblioteki Narodowej, wznowionej obecnie przez wrocławski Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, jest niewątpliwie „Rok 1848 w Polsce" w opracowaniu prof. Uniw. Warsz. Stefana Kieniewicza. Jest to obfity, bo z 88 pozycji składający się, wybór źródeł, przeważnie mało znanych i trudno dostępnych, będących często rzadkością bibliograficzną. Każde z tych źródeł opatrzone jest wyczerpującym komentarzem naukowym wydawcy, całość zaś poprzedzona obszernym wstępem historycznym, objaśnieniami układu tekstów, kalendarzykiem wydarzeń krajowych w 1848 roku i uwagami bibliograficznymi.

Wśród głównych elementów „niezadowolenia", będących bezpośrednią przyczyną wybuchu rewolucji, prof. Kieniewicz wymienia przede wszystkim mieszczaństwo Europy zachodniej, domagając się w miarę wzrostu w liczbę i bogactwo proporcjonalnego udziału we władzy, trzymanej dotąd kurczowo przez arystokrację i utytułowanych bankierów —mieszczaństwo to domagało się realizacji haseł powszechnego głosowania, wolności prasy itd. Obok bogatego mieszczaństwa drugim elementem niezadowolenia była „ludność krajów pociętych sztucznymi granicami", jak Niemcy, Włochy, Polska i kraje bałkańskie, które pragnęły zjednoczenia narodowego, a ich warstwy burżuazyjne wzmożenia dzięki temu swej potęgi gospodarczej i politycznej. Trzecim elementem buntu była szybko wzrastająca liczebnie w okręgach przemysłowych warstwa robotnicza, wyzyskiwana bezlitośnie przez fabrykantów, widząca poprawę bytu w każdym przewrocie, obalającym dotychczasowy porządek, oparty na oszustwie i krzywdzie. Czwartym wreszcie elementem niepokoju była bardzo liczna warstwa chłopska, wyzyskiwana również bezlitośnie jak warstwa robotnicza po miastach, przez pozostałe jeszcze w wielu krajach systemy zapóźnionego feodalizmu, uciążliwe świadczenia pańszczyźniane i podstępne rygory procedur serwitutowych. Wszystkie te wywody prof. Kieniewicza zgodne są na ogół z tym, co powiedzieli o tych sprawach Marks i Engels w swoich pracach poświęconych „Wiośnie Ludów", jak i z najnowszymi rezultatami badań naukowych nad przyczynami rewolucji 1848 roku.

Ważne we wstępie prof. Kieniewicza jest stwierdzenie, że „te powszechnoeuropejskie czynniki przewrotu przybierały na ziemiach polskich nieco odmienną postać". Cechą wyróżniającą był ich charakter narodowy, a nie socjalny — przynajmniej ten charakter narodowy rewolucji w Polsce był na pierwszym planie. Sądzę, że w tym miejscu, prof. Kieniewicz nie ma racji. Nie trzeba zapominać, że „Wiosnę Ludów" poprzedził w Polsce rok 1846 o charakterze wyłącznie socjalnym, a rok ten był jakby preludium do roku 1848. Sprawa narodowa była więc wtedy jak najściślej złączona ze sprawą socjalną — i tak też ją rozumiały ówczesne ugrupowania postępowe, jak np. Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Akcentacja charakteru narodowego lub socjalnego rewolucji 1848 roku — to sprawa punktu perspektywicznego, z jakiego się na nią patrzy. Niemniej słusznie twierdzi prof. Kieniewicz, że o charakterze narodowym roku 1848 w Polsce przesądzało niezadowolenie szlachty, która nie mogła „pogodzić się z utratą wolności i władzy politycznej", następnie duchowieństwa, zwłaszcza w zaborze rosyjskim i pruskim, zagrożonego w swym bycie i wpływach przez prawosławie i protestantyzm, także inteligencja, odsuwana od możliwości awansu społecznego, wskutek zamknięcia dla niej stanowisk urzędowych, wreszcie powstająca dopiero i wzrastająca świeżo w siłę burżuazja przemysłowa, hamowana w swej ekspansji przez sztuczny podział polityczny i granice celne gospodarczo — jednolitego obszaru ziem polskich. To były niewątpliwie determinanty narodowego charakteru rewolucji 1848 roku w Polsce.

Mimo tego charakter socjalny roku 1848 w Polsce zaznaczył się dość silnie i to nie tylko w programach ówczesnych politycznych ugrupowań postępowych, ale i spontanicznie w samych zbrojnych wystąpieniach mas chłopskich i robotniczych. Stosunkowo najprościej i najklarowniej przedstawiała się sprawa udziału warstwy robotniczej w rewolucji 1848 roku, dość licznej już wtedy w okręgu łódzkim i śląsko-dąbrowskim. Bezpośrednimi wyzyskiwaczami tej warstwy byli tutaj przedsiębiorcy obcego wyłącznie pochodzenia, stąd walka z nimi wynikająca z pobudek czysto ekonomicznych przybrała na zewnątrz charakter walki narodowej. Na wsi natomiast była to sprawa nieporównanie bardziej złożona i skomplikowana, co wynikało z odmiennej sytuacji prawnej wsi polskiej pod trzema zaborami, zabór zaś rosyjski dzielił się z kolei na ustrój prawny byłej Kongresówki i ustrój prawny ziem wschodnich wcielonych w bezpośredni zasięg porządku rosyjskiego. W zaborze pruskim część chłopów uwłaszczono, część zaś zupełnie wyzuto z ziemi i ta właśnie część była najbardziej skora do rewolucyjnej ruchawki — ona niewątpliwie zdecydowała o sile i rozmiarach tzw. Powstania Poznańskiego. W zaborze austriackim chłop tkwił jeszcze w jarzmie pańszczyzny, stąd słaby jego udział w insurekcji, gdyż wroga widział zarówno w szlachcie, jak i w zaborcy, z poręki którego szlachta nad nim panowała — w hasłach powstania narodowego nie było więc dla chłopa żadnego interesu, a w rychłe socjalne wyzwolenie własnymi siłami po świeżym doświadczeniu w roku 1846 nie wierzył. Zaś w zaborze rosyjskim, ściślej w Kongresówce, chłop korzystał wprawdzie z wolności osobistej, ale nie miał prawa do posiadania ziemi — musiał odrabiać pańszczyznę lub płacić uciążliwe czynsze, co czyniło go wrogim zarówno w stosunku do szlachty jak i do zaborcy i w rezultacie osłabiało jego wrażliwość na hasła niepodległości narodowej, która w przeszłości zaprzeczała mu nawet prawa do wolności osobistej. Wreszcie chłop polski na wschód od Bugu pozbawiony był nie tylko prawa do ziemi, ale i do wolności osobistej i wobec tego w hasłach niepodległości narodowej nie widział dla siebie żadnego interesu. Był zarazem tak jeszcze ciemny wskutek upośledzenia i wiekowej niewoli, że hasła wyzwolenia socjalnego, które niosła w sobie Wiosna Ludów z Zachodu nie docierały do jego snem zarosłego mózgu.

Widzimy więc, że przyczyny socjalne były fundamentem ruchów rewolucyjnych roku 1848 wszystkich klas społecznych w ówczesnej Polsce. Hasła narodowe były jedynie elementami posiłkowymi, z których realizacji bezpośrednie korzyści miały czerpać przede wszystkim klasy posiadające: wzrastająca w znaczenie i bogactwa burżuazja polska i ziemiaństwo. Jakkolwiek bowiem rewolucja inspirowana była pod hasłem wyzwolenia ludu, to jednak wyzwolenie to rozumiane było jako uwłasnowolnienie osobiste chłopa, a nie jego ekonomiczne uwłaszczenie i upełnoprawnienie w stosunku do innych klas w proporcji jego liczebności. Prof. Kieniewicz słusznie zauważa, że hasła uwłaszczenia chłopów wysuwało nie ziemiaństwo, tylko emigracyjna inteligencja i przedstawiciele drobnomieszczaństwa, zaś wielu ziemian tylko dlatego wstępowało do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, lansującego te hasła, aby sobie potem zapewnić decydujący wpływ na dalszy przebieg wypadków rewolucyjnych i odpowiednio je do siebie zwaloryzować, podobnie jak to zrobiło wtedy republikańskie mieszczaństwo francuskie.

Wystarszy przytoczyć słowa, które wypowiedział dwadzieścia lat później w sprawie obowiązkowej oświaty powszechnej Paweł Popiel, nie byle jakiś tam zatabaczony szlachetka, lecz światły wódz konserwy galicyjskiej, który w roku 1848 znaczną odgrywał rolę, zakładając i redagując własny organ, słynny krakowski „Czas": „Dzieje się gwałt prawom rodzicielskim — wołał. — Przymus szkolny to potworność. Ustawa, która zmusza człowieka do kształcenia się, prowadzi do socjalizmu. Szkoła powinna być wyznaniowa i ograniczona w nauce. Nauki przyrodnicze i literatura podkopują spokój ludności, wydzierają łaskę Boga i żywot wieczny". Sądzić należy, że w roku 1848 nie mniej zabiegał u władz austriackich dla zapewnienia ludowi „łaski Boga i żywota wiecznego".

Zresztą wybór i układ tekstów źródłowych z bardzo sumiennymi komentarzami prof. Kieniewicza daje tej prawdzie dostateczne świadectwo. Zasługą jego jest to, że właśnie elementy socjalne zostały z nich wydobyte i podkreślone w niemniejszej mierze, niż momenty czysto polityczne i narodowe. Jeżeli się zważy, że większość tych tekstów, to druki mało dostępne, zagubione wśród rzadkich zbiorów czasopism, pamiętników, listów prywatnych i archiwach akt dawnych, wtedy trzeba przyznać, że z dotychczasowych prac, jakie się ukazały o roku 1848 w Polsce, praca prof. Kieniewicza jest bodaj, że najbardziej pełna, choć nie najobszerniejsza, najbardziej treściwa i zwięzła, choć niby potraktowana zaledwie szkicowo i pojęta jako antologia luźno powiązanych ze sobą fragmentów źródeł historycznych. To wszystko czyni ją książką użyteczną nie tylko dla młodzieży szkolnej, dla której jest głównie przeznaczona, ale również przydatną dla działaczy społecznych, publicystów, a nawet wprost niezbędna dla dziennikarzy, literatów i samodzielnych badaczy naukowych.

Trudno się nie zgodzić na ostateczny wniosek, jaki wyciąga prof. Kieniewicz z wywodów nad rokiem 1848 w Polsce: „Wstrząs Wiosny Ludów, jakkolwiek nie zwycięski, postawił pierwszy raz szereg problemów, które urzeczywistniają się dopiero za dni naszych. Zniesienie pańszczyzny w Galicji — i dzisiejsza ostateczna reforma ustroju rolnego; bitwa pod Miłosławiem — i dzisiejszy masowy udział ludu w walce z Niemcami; pierwsza petycja Szafranka — i dzisiejsze odzyskanie Śląska, pierwszy kongres słowiański w Pradze — i realizowane dziś braterstwo Słowian — to są te zestawienia faktów, które czynią nam Wiosnę Ludów, mimo odległości stulecia, zrozumiałą, bliską i drogą".

Z. O.

TADEUSZ BURKAN

DANCING

Tak trudno stopy od płyt chodnika odkleić,
ściany kamienic są jak ściany studni.
Wypiętą ku niebu anteny nić
dym z kominów otula brudny.

Słońce przestało lizać błękit,
ludzie oczami czepiali się gwiazd

Przyjacielu
miasto—jak bochen chleba na ręku
dźwignie
dzień.

Słyszałeś
po bruku ciężko pułki szły,
dancing szumiał,
jak trzmiel.

Trzmiel rozdeptany w trawie gasł.

1939 r.

Nowe książki „Czytelnika"

Centkiewicz Cz. — Czeluskin. — Str. 77 — zł. 120.

Żywo napisana opowieść o znanej wyprawie oraz o bohaterstwie ekipy ratowniczej niosącej pomoc rozbitkom.

Głębokie uznanie dla bezinteresownej i heroicznej pracy ludzi nauki — to atmosfera książki.

Bratny R. — W karty z historią. Str. 109 — zł. 250.

Powstanie, walka, demokracja, obóz, miłość — to główne motywy tego ciekawego zbiorku młodego poety i dramaturga.

Gałczyński K. I. — Zaczarowana dorożka. — Str. 113 — zł. 250.

Sarkazm, żart, ironia są tarczą lirycznej poezji zawartej w cennym zbiorze jednego z najwybitniejszych współczesnych poetów.

Ziemecki St. — Prawa natury. — Str. 394 — zł. 950.

Elementy fizyki klasycznej i atomowej.

Wybór najistotniejszych i najaktualniejszych zagadnień z dziedziny klasycznej i nowoczesnej fizyki i chemii, podanych i wytłumaczonych w sposób poglądowy i przystępny.

Ruszkowska I. — Chrabąszczowe wakacje. — Str. 59 — zł. 120.

Biblioteczka Naukowa Młodego Czytelnika Nr. 5.

W formie lekkiego opowiadania o gromadce dzieci, które tępią chrabąszcze — podaje autorka wiadomości o budowie i życiu jednego z największych szkodników naszych pól i lasów.

Książeczka uczy dzieci widzieć i rozumieć przyrodę.

Lovrak M. — Dzieci Wielkiej Wsi.

Biblioteczka Młodego Czytelnika. Przekłady z literatur obcych Nr 3.

Pełne wiary w człowieka opowiadanie o szkolnej „gminie" dzieci chorwackich.

Dowcipnie i ciekawie opowiada autor młodym czytelnikom o wartości społecznej zgodnego wysiłku szlachetnego Lubana i jego gromadki.

Filmy—książki—opera w Paryżu

(Od własnego korespondenta)

Najwybitniejszy obok René Claira reżyser francuski, twórca stylu „realizmu psychologicznego" w kinie, autor „Marsylianki", pacyfistycznej „La grande Illusion" (u nas granej pod tytułem „Towarzysze broni"), „La bête humaine" (Bestia ludzka), „La Règle du Jeu" (Zasada gry), i innych arcydzieł naturalistycznej, posępnej obserwacji życia codziennego, J. Renoir, od paru lat przebywa w Ameryce, wykupującej co wybitniejszych artystów europejskich i realizującej w ten sposób program centralizacji wytwórczości filmowej. Ale o ile René Clair zdołał zachować swą indywidualność, dając rzeczy tak urocze jak „La belle ensorceleuse" (u nas: „Płomień Nowego Orleanu") z Marlena Dietrich, o tyle nie udało się to Renoirowi. Film „Les mémoires d'une femme de chambre" („Pamiętnik pokojówki"), według sławnego niegdyś romansu Oktawa Mirbeau, w wersji amerykańskiej stracił śmiałą pikantność obyczajową i werwę satyryczną: scenarzysta hollywoodzki wykroił z powieści fragment najbardziej melodramatyczny, banalny i obojętny, zaś Renoir nie przyłożył ręki by wykorzystać ciekawy charakter kostiumowy i obyczajowy epoki (koniec XIX stulecia). Kryjówka francuska, nie bez żalu „patriotycznego", wyrzuca Renoirowi, że dopuścił do zniekształcenia charakterystycznego dzieła literackiego, a w ujęciu figur ośmieszył swoją ojczyznę, przedstawiając jednostronnie postaci „na głupio i na bezbarwnie". Drugi film grany właśnie w Paryżu, „Une femme trouvée à la plage" („Kobieta znaleziona na plaży"), także nie nosi cech talentu Renoira. Miał to być film „drastyczny" (podobnie zresztą jak „Pamiętnik pokojówki" — po to widać Amerykanie sprowadzili francuskiego reżysera), historia „złej kobiety", kuszącej prostego podoficera marynarki, a w gruncie przywiązanej do innego mężczyzny — jej oślepiego męża, artysty - malarza, człowieka twardego, dziwacznego, perwersyjnego jak ona. Reżyser musiał się trzymać intencji producentów, lękających się by nie popaść w „niemoralność"; film ma rozwiązanie nijakie, „grzeczne", nie zakańcza obiecująco zarysowanego problemu. Ale rola ślepca dała okazję jednemu z najlepszych realistycznych aktorów amerykańskich, Charles Bickfordowi, by stworzyć prawdziwą, żywą postać zapomocą wstrzemięźliwie prostych, a bezwzględnie sugestywnych środków wyrazu.

*

Jedna z najciekawszych prac popularno - historycznych wydanych po wojnie to „La destruction de Carthage" („Upadek Kartaginy") Gérarda Waltera, zasłużonego komentatora pism Micheleta, wydawcy wznowienia francuskiego przekładu Plutarcha itp. materiałów historycznych. Epoka mało znana, a bardzo ważna w dziejach Europy: upadek cywilizacji kartagińskiej i narodziny państwa rzymskiego, z którego wywodzi się wprost współczesny system polityczny, jest w książce Waltera tematem źródłowych badań, przedstawionych jednak w sposób tak barwny, że nie tylko mogą posłużyć powieściopisarzowi za materiał, ale i czytelnik szukający nietrudnej nauki, czy wprost rozrywki, znajdzie tu wdzięczną lekturę; książka warta przekładu.

Wyszedł tom ważny dla toczących się we Francji sporów ideologicznych: „L'existentialisme chretien" („Egzystencjalizm chrześcijański") Gabriela Marcela, głównego przedstawiciela tego odłamu filozoficznego; autor zebrał w książce najważniejsze szkice katolików interpretujących na swój sposób doktrynę Sartre'a. Chrześcijanie, zgadzając się z Sartre'm na filozofię indywidualistyczną (człowiek - jednostka jest głównym przedmiotem zainteresowań tej szkoły, nie społeczeństwo), zarzucają mu jednak pesymizm i nieufność wobec ludzkości. „Samotność, której żąda Sartre, jest nie do przyjęcia dla katolików, którzy powinni służyć społeczności, pisze Marcel. Przy okazji katolicy wytykają Sartre'owi liczne błędy myślowo-logiczne. Atakowany ze wszystkich stron, Sartre ma coraz więcej trudności z obroną swej antyhumanitarnej doktryny, której zwolennicy stają dziś już otwarcie po stronie politycznej prawicy.

*

Opera paryska wznowiła przedstawienia „La damnation de Faust" („Potępienie Fausta"), dzieła mało rozpowszechnionego za granicami Francji, a uważanego za jeden z najdoskonalszych utworów wielkiej muzyki francuskiej. Historia muzyki stawia Berlioza obok Rameau i Debussy'ego, w trójcy najwybitniejszych kompozytorów; ale Berlioz jest najmniej „francuski", najmniej klasyczny, najmniej stylowy i delikatny — co uchodzi przecież za cechę główną szkoły francuskiej. „Potępienie Fausta", to utwór dziki, fantastyczny, sarkastyczny, w niczym nie przypominający popularnego sentymentalno - walcowego „Fausta" Gounoda, opatrzony wspaniałą, błyskotliwą instrumentacją, skomponowany w romantycznie posępnym kolorycie. To arcydzieło opery francuskiej orkiestra paryska interpretuje pod dyrekcją jednego z najciekawszych dyrygentów we Francji A. Cluytensa; niestety pretensjonalna oprawa sceniczna, z oleodrukowymi „projekcjami" puszczanymi na dekoracje z epidiaskopu, psuje wrażenie tego pięknego i niesłusznie ignorowanego dzieła muzycznego.

Zygmunt Kałużyński.

NA WESOŁO

Światopełk Karpiński

SIELANKA

Skwar leje się z nieba, zalewa koryta ulic, przez okna bije do gorących mieszkań, zabija myśli i paraliżuje ruchy. Ludzie poruszają się w zwolnionym tempie, niby w przestworze, nalanym gęstą, złotą oliwą.

Wspólnym pragnieniem wszystkich jest ucieczka z miasta.

W wodzie się pławić, spoczywać w cieniu soczystej zieleni — oto marzenie, które tak łatwo można urzeczywistnić w świąteczny dzień.

Kiedy nadejdzie upragniona niedziela, brzegi wiślane rozkwitają tysiącem półnagich ciał i tyle ludzi się kąpie, że aż wartka Wisła występuje z brzegów.

Na „dzikiej" plaży siedzą golasy i piją wódkę, grając w „oko". Stosy przetłuszczonych gazet, które tańczą i szeleszczą za lada podmuchem wiatru, świadczą o tym, że „zagrycha" została już skonsumowana.

Wódka, ciepła wódka niesie senność i ból głowy. Z butli mózgu wyskakuje nagle korek myśli i człowiek śpi jak zabity.

Nic więc dziwnego, że nasi czterej karciarze zasnęli nagle i przenieśli się w krainę ułudy. A kiedy śniły im się koszmarne dziwolągi i słoneczne nieprawdopodobieństwa, ostatnie promienie zachodzącego słońca oświetliły przybłędę, który odchodził, dźwigając ubrania, karty i pieniądze śpiących nagusów.

Pierwszy podmuch wiatru zbudził śpiących alkoholików. Zapragnęli zaraz grać w karty. Jednak kart nie było nigdzie, zarówno jak i pozostałych przedmiotów. Sprytny złodziej pozostawił im w dowód kurtuazji jedynie własną ich nagość.

Z narady, jaką odbyli między sobą nasi przymusowi nudyści, wynikło jasno, że postawili się w położeniu bez wyjścia.

Z kłopotu wybawił ich posterunkowy, który, lustrując nadbrzeżne krzaki, natknął się na czterech naszych golców i wobec oświadczenia, że nie mają ubrań, zaprowadził ich do komisariatu.

W tym samym komisariacie czekał już pan Jan Knybas, podejrzany o kradzież czterech ubrań, bielizny i talii kart, które niósł od strony rzeki i został zatrzymany przez posterunkowego, ponieważ nie umiał wyjaśnić pochodzenia powyższych przedmiotów. Wobec powyższego czterej nadzy panowie ubrali się w cztery swoje garnitury i poszli dokończyć partię „oka".

Natomiast pan J. Knybus został wczoraj skazany przez sąd grodzki na dwa miesiące więzienia.

(Z cyklu humoresek sądowych p. t. „Proszę wstać")

Pomysłowy trębacz.

Wioślarze

— A mówiłem ci, żebyś nie wiosłował w przeciwnym kierunku, niż ja.

KŁOPOTY KONDUKTORA

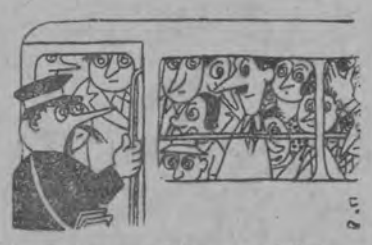

— Proszę państwa za bilety.

— No, wreszcie wszyscy już zapłacili.

W krzywym zwierciadle

Króliki

„Express Wieczorny" (nr. 197) pisze:

„BEZBOLESNE PORODY

Lekarze angielscy stwierdzili, że stosowane dotychczas zastrzyki, które wywołują bezbolesne porody, są równocześnie niezdrowe dla dziecka i dla jego systemu oddechowego.

W uniwersyteckim szpitalu w Londynie przeprowadza się obecnie badania z nowym zastrzykiem, który nie posiada błędów pierwszego. Ciekawym faktem jest, że na „króliki doświadczalne" wybrano 6 studentów i tylko 2 studentki".

Prawdopodobnie dlatego, że mężczyźni są bardziej wytrzymali i przy porodzie zapewnią z uśmiechem, że ich to nic a nic nie boli.

Prawo i życie

W rubryce „Prawo i życie" udziela „Głos Wielkopolski" (nr. 192) takiej oto informacji:

„Pracodawca bez powodu może z Panem każdego czasu zawierać umowę o pracę przez wypowiedzenie".

Jeżeli to styl prawniczy, to prosimy o przełożenie na język bardziej życiowy!

Walka

Tytuł ze „Słowa Polskiego" Nr. 184):

„Walka z ujarzmieniem sił przyrody".

Słusznie! Precz z ujarzmianiem. Przyrodzie też się coś należy.

Cierpliwe krowy

„Express Wieczorny" (Nr. 187) pisze o mieszkańcach pewnego miasteczkach na Ziemiach Odzyskanych:

„Mieszkańcy ci trochę handlują, mają swoje krowy, które pasą się poza murami miasta i czekają, czekają na uruchomienie uzdrowiska. Tak czekają już trzeci rok!".

Aż się doczekały byka w „Expressie".

Wyścig

„Życie Częstochowy" (Nr. 191) z dumą donosi:

„Częstochowianin mistrzem Polski NA 100 CM".

Czy to nie był czasem wyścig ślimaków, w którym częstochowski pupil zwyciężył?

Pochwała Dybcia

Z recenzji muzycznej w „Expressie Wieczornym" (Nr. 192):

„Na zakończenie zespół żeński (prof. St. Kazury) wykonał z organami M. Dybcia „Largo" Haendla, które wypadło lepiej aniżeli w Filharmonii z orkiestrą".

Nic dziwnego, że organy M. Dybcia tak dobrze się spisały, skoro miały do czynienia z zespołem żeńskim.

Na złość

„Żołnierz Polski" (Nr. 25) filuternie ogłasza:

„Z przyczyn technicznych, dział rozrywek umysłowych w numerze niniejszym właśnie nie ukaże się".

Zyg, zyg, zyg, czytelnicy. Aha!

PATRIOTYZM

(Z anegdot wojennych)

Rzecz działa się w roku 1943. — Z Londynu wystartował samolot, wiozący do Moskwy ważne dokumenty polityczne. W samolocie, oprócz pilota znajdowali się czterej przedstawiciele krajów sprzymierzonych: Anglik, Rosjanin, Polak i Francuz.

W pewnym momencie, gdy aeroplan, minąwszy kanał La Manche, przelatywał nad wybrzeżem, został ostrzelany z niemieckich dział przeciwlotniczych. Pilot niespokojnie odwrócił głowę ku pasażerom.

— Panowie, — powiedział — grozi nam wielkie niebezpieczeństwo. Aby go uniknąć, samolot musi wznieść się wyżej. Ponieważ jednak jest zbyt obciążony, jeden z was musi się poświęcić dla dobra sprawy i wyskoczyć.

Polak nie namyślał się ani chwili. Przeżegnał się i runął jak kamień w dół przez otwartą klapę.

Wkrótce potem samolot znów dostał się w obstrzał.

— Nie ma rady — zadecydował pilot. — Jeszcze raz ktoś musi ofiarować swe życie.

Rosjanin, zawoławszy „Za rodinu"! — wyskoczył.

Po raz ostatni niebezpieczeństwo zaistniało nad Berlinem, gdy zenitówki niemieckie bluznęły ogniem i żelazem.

— Kolej na któregoś z was — ponuro mruknął pilot.

Anglik flegmatycznie wyprostował swą długą postać. Przełożył nogę przez klapę. Szepnął: „Za króla, za Anglię..." i —

— chwyciwszy Francuza za kark wyrzucił go z samolotu.

Dowcipy ilustrowane

PAN, CZY MYSZ?

Mąż zasiedział się z kolegami trochę dłużej, niż był powinien.

— Zostań jeszcze! — proszą go koledzy.

— Nie mogę, boję się, że żona będzie się na mnie gniewała...

— A cóż to, czy ty jesteś panem w domu, czy tchórzliwą myszką?

— Oczywiście, że jestem panem — odpowiada smutnie mąż — Mysz, to jest jedyna istota, której moja żona się boi.

OCHŁODA.

— Niech pan nie gniewa się na mego synka. On nie chciał na pana pluć, tylko zrobić panu prysznic, bo widział, że panu jest gorąco.

Humor wisielczy

I.

— Niemożliwy jest ten Karol ze swoją zazdrością! Zawsze musi robić jakieś niemądre miny.

II.

— Ach, co za nieszczęście! Nowiutki krawat!

III.

— Przyniosłem go tu wraz z dowodem rzeczowym.

IV.

Samobójstwo fakira

Indywidualistka

— Jego żona zawsze musi być przeciwnego zdania niż wszyscy.

Pokaz

— Oni czuliby się napewno urażeni, gdybyśmy ich pominęli w sprawozdaniu z tego pokazu najnowszych modeli samochodowych.

Nie dla niego

— Nie wejdę tu. To za ciasne progi na moje nogi.

Trening

— Marysiu, chodź tu natychmiast. To nie jest zabawa dla małych dziewczynek!

Próżniacy

— W taką psią pogodę człowiek musi swoje robić!

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD KIEROWNICTWEM WŁ. LUBNAARA i R. MIAŁKOWSKIEGO

VI/48 TURNIEJ ZADANIOWY.
Drukujemy dzisiaj trzecią część VI/48 Turnieju Zadaniowego, którego warunki uczestniczenia podaliśmy w dniu 18 b.m. Warunki te powtórzymy na zakończenie Turnieju.

6. KRZYŻÓWKA - WĘŻOWNICA.

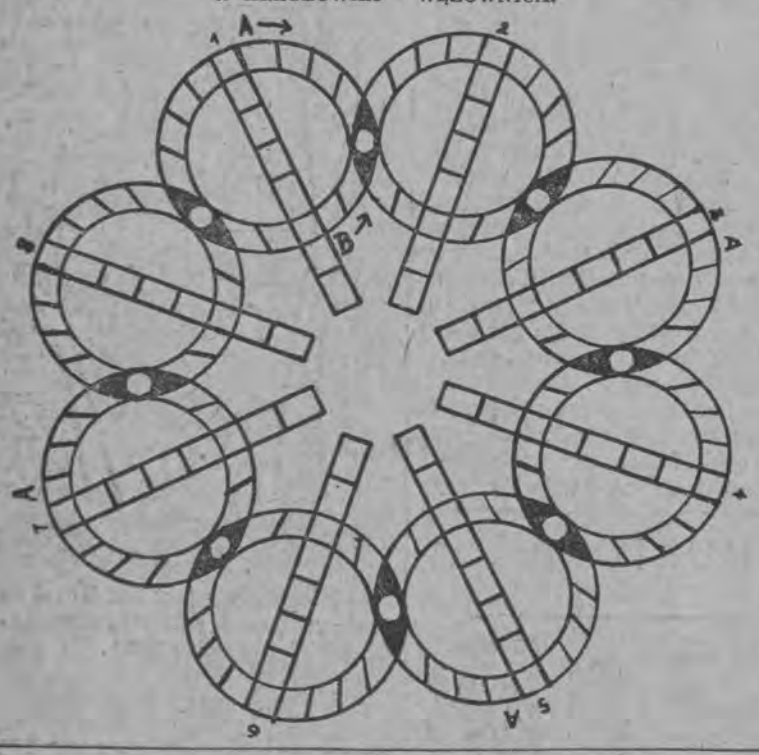

Do wężownic A i B oraz do rzędów dośrodkowych wpisać wyrazy o podanym niżej znaczeniu. Końcowa litera poprzedniego wyrazu w wężownicach jest równocześnie literą początkową wyrazu następnego. Początek i kierunek oznaczony strzałką. Litery w kratkach oznaczonych dają nazwisko wieszcza polskiego.

Znaczenie wyrazów: A: 1. Utwór poetyczny, którego początkowe litery wierszy tworzą nazwisko lub zdanie. 2. Bieda, nędza, ubóstwo, golizna, hołysze. 3. Przyrząd do mierzenia/tęgości alkoholu. 4. Gwałtowny przewrót. 5. Zapach, woń przyjemna. 6. Przyrząd do międlenia lnu. 7. Żegluga powietrzna. 8. Jedwabna tkanina, z jednej strony pokryta krótkim włosem. 9. Bogini sprawiedliwości. B: 1. Postać, wygląd zewnętrzny, figura. 2. Mniejsza praca publicystyczna, rodzaj towaru. 3. Chciwiec, wydrwigrosz. 4. Żar do rozpalenia ognia, podnieta do buntu. 5. Rozwój, przeobrażenie, przekształcenie. 6. Pewnik, prawda niezbita. 7. Remieślnik wyrabiający tarcze, żołnierz uzbrojony tarczą. 8. Powóz w formie ozdobnego pudła. 9. Biskup stojący na czele archidiecezji. Rzędy dośrodkowe: 1. Gatunek nietoperza o długich uszach. 2. Skład osób, należących do układu jakiegoś pisma. 3. Cegła bardzo twarda. 4. Kobieta, gorliwie obstająca przy kim albo przy czym. 5. Miasto portowe w zatoce Tokijskiej (Japonia). 6. Dygnitarz i uczony w Chinach. 7. Wierzch głowy, nadpis w książce lub piśmie. 8. Ozdoby fantazyjne, naśladujące splot gałązek itp.

Stanisław Bonicki (Poznań)

7. REBUS KOŁOWY.

„Ed-Ka", (Łódź).

8. KALAMBUR.

Słupy drzewa, gdy leżą nisko,
służą jako ognia siedlisko.

Lucjan Strzałek, (Łódź).

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Lucjan Strzałek: Dziękujemy za nadesłane zadania. Wykorzystamy.

Szachy

III MIĘDZYNARODOWY KONKURS „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Zad. 151. VI. Pachman, Czechosłowacja (oryginalne)

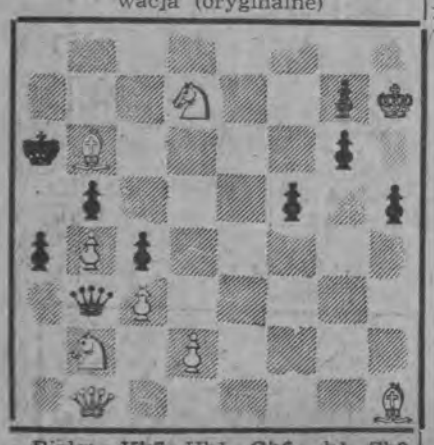

Białe: Kh7, Hb1, Gb6, h1, Sb2, d7, Pb4, c3, d2 (8).
Czarne: Ka6, Hb3, Pa4, b5, c4, f5, g6, g7, h5 (9).
Mat w 3 posunięciach.

Zad. 152. W. Suchodolski, Nowy Tomyśl (oryginalne)

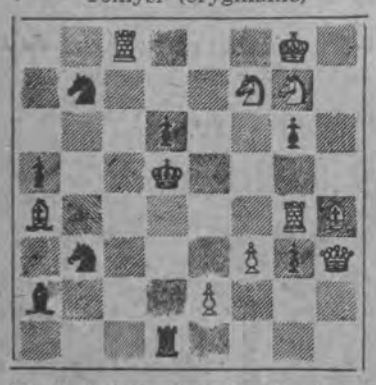

Białe: Kg8, Hh3, Wc8, g4, Ga4, h4, Sf7, g7, Pe2, f3 (10).
Czarne: Kd5, Wd1, Ga2, Sb3, b7, Pa5, d6, g3, g6 (9).
Mat w 2 posunięciach.

Partia Nr. 26 z turnieju w Karlowych Varach 1948 r.
Białe: Podgorny. Czarne: Barcza.
Przyjęty gambit damy.

1. d4	Sf6
2. c4	e6
3. Sf3	d5
4. Gg5	Gb4x
5. Sc3	dxc4
6. e4	c5
7. Gxc4	cxd4
8. Sxd4	Ha5
9. Gxf6	gxf6
10. 0-0	Gd7
11. Wc1	Sc6
12. a3	Gxc3

Lepsze było 12... Ge7.

13. Wxc3	He5
14. Sb5	Ke7
15. f4	Hb8

Czarne figury zostają zupełnie ścieśnione.

16. Wd3	Wd8
17. Hh5	b6
18. Sd6	Ge8
19. e5	Wxd6
20. exd6x	Kd7
21. Gxe6x!	Kxe6
22. We1x	Kd7
23. Hf5x	

Czarne poddały się.

Ostrożność

— Henryku, sprawdź czy dobrze zamknęliśmy drzwi.

Obawa

— Jasiu, nie podchodź za blisko. Może ten lew nie jest dobrze wypchany.

Kąpiel

— Ekscelencjo, ocean już jest podgrzany.

Ze świata kobiet

Szata „godowa"

Wymaga wprawdzie dużo materiału (zwłaszcza, gdy chce się osiągnąć modną długość), ale nie należy go żałować, tym bardziej, że rozsądne inwestycje tego rodzaju przeważnie się amortyzują.

Do rozsądnych, a nawet koniecznych inwestycyj należą jeszcze w danym wypadku wydatki na kapelusz (ach!), torebkę (och!), rękawiczki (uch!), i lekkie pantofle (uff!).

O tych pantoflach wspomniałam z tego tylko powodu, że pewna pani zapytała mnie ostatnio, czy do modnego obecnie fasonu: garsonki z szeroką spódniczką, można nosić tyrolki.

Wielkim głosem wołam: n i e!!!

an.

Kącik filatelistyczny

Pamiętamy jeszcze dobrze, że w związku z olimpiadą zimową specjalna seria znaczków ukazała się w Szwajcarii („Dziennik Łódzki" nr 32 (938) z dnia 1. 2. 48 r.), która te zawody organizowała, i w Austrii („Panorama" nr 27 z 15. 2. 48 r. i nr 30 z 1. 3. 48 r.), przy czym ta ostatnia była bardzo skromna (wypuściła tylko jeden znaczek), więc można jej ten wyskok wybaczyć, zwłaszcza, że znaczek był doprawdy bardzo ładny.

Gorzej jest obecnie. Już trzeci dzień trwa XIV Olimpiada w Londynie, a dotąd nie możemy zaprezentować naszym Czytelnikom czterech angielskich znaczków okolicznościowych (2½, 4, 6 pensów i 1 szyling). Znaczki te miały się ukazać w początkach lipca, wydanie ich opóźniło się i do momentu pisania tych słów nie dostaliśmy jeszcze zawiadomienia o wypuszczeniu ich do obiegu.

Pośpieszyło się zato księstwo Monaco, wydając w połowie lipca serię olimpijską, składającą się ze dziewięciu wartości, z czego pięć (bez dopłat) dla przesyłek zwykłych, a cztery (z dopłatami) — dla lotniczych. Znaczki opłaty: 50 c (bieg przez płotki), 1 fr (bieg), 2 fr (rzut dyskiem), 2.50 fr (koszykówka) i 4 fr (skok z trampoliny). Znaczki lotnicze: 5 ± 5 fr (wioślarstwo), 6 ± 9 fr (narciarstwo), 10 ± 15 fr (tenis) i 15 ± 25 fr (żeglarstwo). Na wszystkich tych znaczkach, oprócz wartości, nazwy państwa i napisu „Postes" względnie „Poste aerienne", znajdujemy słowa: „Jeux Olympiques 1948". Cała ta seria była drukowana we Francji. Projektował ją Gandon, a ryli: Cottet, Mazelin, Piel, Munier, Serres i Dufresne.

*

Prawie jednocześnie ze znaczkami olimpijskimi w Monaco ukazała się druga seria, poświęcona pamięci rzeźbiarza J. F. Bosio (1769 — 1845), także składająca się z dziewięciu wartości: 50 c (rzeźba: nimfa Salmacis), 1 fr (rzeźba: Herkules), 2 fr (rzeźba: Arystyd), 2.5 fr (rzeźba: Hiacynt), 4 fr (podobizna Bosio), 5 ± 5 fr (rzeźba: Herkules), 6 ± 9 fr (rzeźba: Arystyd), 10 ± 15 fr (rzeźba: Hiacynt) i 15 ± 25 fr (rzeźba: nimfa Salmacis). Projekt, staloryty i druk — jak i serii olimpijskiej.

*

Po przełamaniu wielu trudności nareszcie ukazał się zapowiadany już przez nas kompletny katalog znaczków polskich (1860 — 1948), opracowany przez Gryżewskiego. Zanim w jednym z następnych kącików omówimy szerzej to wydawnictwo, pragniemy zaznaczyć, że pozostałe nieliczne egzemplarze (większość rozeszła się w przedsprzedaży) są jeszcze do nabycia u wydawcy (Biuro Filatelistyczne T. Gryżewski, Łódź 1, Piotrkowska 51) w cenie 300,— zł za egzemplarz (± 35 zł koszt opakowania i przesyłki).

(w. j. o.)

Jak powstała największa budowla

Mur chiński i jego historia

Wielki mur chiński jest najbardziej zdumiewającą budowlą, skonstruowaną kiedykolwiek przez człowieka. Uczeni twierdzą, że jest to prawdopodobnie jedyny obiekt, wykonany ludzkimi rękoma, który byłby widziany z księżyca gołym okiem. Zawiera on więcej kamieni i cegieł, niż wszystkie budynki w Polsce razem wzięte.

Cesarz chiński Czin-Szi-Huang, który przeprowadził to przedsięwzięcie, doszedł do władzy w obecnej prowincji Szen-Si w 246 r. przed Chr., mając trzynaście lat.

Sławna dynastia Czu, która rządziła Chinami 800 lat, i wydała filozofów, takich jak Konfucjusz i Lao-Tse, wygasła. Chiny były rozbite na kilka dzielnic. Czin zaczął kolejno podbijać sąsiednie państwa-prowincje. Trwało to siedem lat i Czin-Szi-Huang został cesarzem całych Chin.

Nowy władca urządził sobie życie z iście wschodnim przepychem. Przy budowie jego wspaniałego pałacu pracowało pół miliona robotników. Miał on tyle żon, że gdyby chciał co dzień z inną spędzić wieczór trwało by to 36 lat.

Wkrótce po scementowaniu całego cesarstwa, pewien wróżbita ostrzegł władcę, że imperium jego upadnie przez „Hu", co po chińsku znaczy barbarzyńca. Czin nie miał wątpliwości, że chodzi tu o ludy północne, które terroryzowały chińskich rolników od 500 lat. Ich najazdy były tak straszliwe, że ludowe przysłowie mówiło: „Nie bój się tygrysa z południa, ale strzeż się nawet koguta z północy".

Ponieważ cesarz nie mógł nawet marzyć o podbiciu tych ludów siłą, najlepszą obroną było wzniesienie bariery, której nie mógłby przekroczyć jeździec na koniu. Ażeby zrealizować ten projekt, Czin zmobilizował właściwie całą zdolną do pracy ludność ówczesnych Chin.

Uczeni, których delikatne palce nigdy nie dotykały innych narzędzi prócz pióra, byli również pociągnięci do pracy przy łupaniu olbrzymich kamieni. Mordercy, złodzieje i inni przestępcy podlegali również „poborowi". Robotnicy byli popędzani batami przez brutalnych dozorców. Opornych zamurowywano żywcem w budującym się murze. Ci, którzy zasłabli przy pracy, umierali na miejscu, a ciała ich wrzucano do olbrzymich dołów — mur stał się wkrótce największym cmentarzem świata.

Mur zaczynał się od morza, koło Szanghaikuan. Najpierw kopano dwie równoległe bruzdy, odległe od siebie o 3 m. W każdej bruździe wznoszono z cegieł i kamieni ściane do wysokości 5 m. Przestrzeń w środku wypełniana była ziemią. W końcu z każdej strony wznoszono półtorametrowy parapet.

Przez pierwszych 500 km mur biegł po ciągle wznoszącym się terenie. Ciężkie kamienie musiano donosić po pochyłości. Plecy robotników krwawiły pod ciosami batogów bezwzględnych dozorców. Przy niedostatecznym pożywieniu, odziani w łachmany, ludzie padali jak muchy. Gońcy wysyłani przez rodziny z prowiantem dla pracowników, rzadko docierali do celu — obawiali się przymusowego zaciągu do robót. Podobno z 200 miar ryżu, wysyłanych dla robotników, tylko jedna docierała na miejsce. Pieśniarki chińskie do dzisiaj jeszcze śpiewają smętne ballady o zrozpaczonych dziewczętach, które ginęły wśród wysiłków, aby dostarczyć swym mężom i braciom odrobinę pożywienia.

Nadzorcy dbali bardzo o to, aby wał był starannie wykonany. Nawet na odległych wierzchołkach kamienne bloki były tak starannie ociosane jakby były przeznaczone do cesarskiego pałacu. Według oceny inżynierów, nawet przy dzisiejszym stanie techniki mur nie mógłby być lepiej wykonany.

Za każdym ukończonym odcinkiem generał cesarski Meng-Tien, który miał powierzoną pieczę nad budową, umieszczał duży garnizon wojskowy. W odległościach co półtora kilometra były budowane duże wieże, gdzie stale czuwali łucznicy z bronią gotową do strzału. Małe oddziałki bez przerwy patrolowały mur. Gdy nie było służby, żołnierze uprawiali ziemię, przydzieloną im przez cesarza.

Czin-Szi-Huang stworzył w ten sposób pierwszą zawodową armię świata, liczącą około 3 milionów żołnierzy.

Nikt nie potrafi określić, jak długo trwała budowa owego gigantycznego muru. Jeden z historyków twierdzi, że osiemnaście lat — inni znów skłaniają się do zdania, że budowy dokończyli następni cesarze. Cesarz Czin umarł w r. 210 przed Chr.

Największe z ludzkich przedsięwzięć — mur chiński — dobrze służył swemu celowi. Przez 1400 lat chronił on skutecznie Chiny od dzikich najeźdźców z północy. W XIII wieku Dżingis-Chan podbił wprawdzie Chiny, ale nie na długo. A gdy w r. 1644 Mandżurom udało się pokonać wielki mur, to stało się to dopiero po trzydziestoletnich walkach.

W rezultacie słusznym się okazało powiedzenie, że mur wprawdzie zniszczył jedno pokolenie, ale ocalił sto następnych.

Obecny mur jest nie zupełnie takim, jakim go stworzył cesarz Czin. Był on później poprawiony i powiększony przez cesarzy z dynastii Ming (1380—1644). Niektóre części są w doskonałym stanie, podczas gdy inne zostały bardzo zniszczone przez zachodnie wiatry. Mimo wszystko, Wielki Mur stoi — pomnik manii wielkości i okrucieństwa jednego człowieka i dowód ludzkiej wytrwałości.